Udział w Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polski – to Twój wkład dla zapewnienia pomyślności i zwiększenia siły naszej Ojczyzny

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 171 — ROK VII | ŁÓDŹ, SOBOTA 23 CZERWCA 1951 ROKU | CENA 10 GR.

Subskrypcja ogarnęła cały naród

Chłopi, rzemieślnicy i lekarze spełniają swój obywatelski obowiązek

KATOWICE

Do dnia 22 bm. już 95 proc. ogółu pracowników śląskich placówek zdrowia — lekarzy, pielęgniarzy i sanitariuszy subskrybowało pożyczkę. Wielu z nich przeznaczyło na cele pożyczki zarobki równe całomiesięcznej pracy.

Masowo subskrybują pożyczkę członkowie zrzeszenia prywatnego handlu i usług w woj. katowickim.

POZNAŃ

Spółdzielnie zrzeszone w Związku Spółdzielni Rzemieślniczych w Poznaniu włączyły się gremialnie do akcji subskrypcyjnej. Wszyscy członkowie 94 spółdzielni z terenu całego województwa subskrybowali już pożyczkę, przy czym na pierwszym miejscu kroczą rzemieślnicy zrzeszeni w spółdzielni „Zjednoczeni Fryzjerzy".

ZIELONA GÓRA

W Zielonej Górze podpisało pożyczkę 11.838 osób. Za klasą robotniczą, która pierwsza podjęła apel rządu, poszło pracujące chłopstwo.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Goruńsku, pow. Międzyrzecz, zadeklarowali gremialnie udział w pożyczce. Subskrybując pożyczkę Maria Kolczyńska — matka 14 dzieci, powiedziała:

„Pożyczam państwu z radością, gdyż wiem, że z tych pieniędzy będą korzystać moje dzieci — będą się uczyć w pięknych i jasnych szkołach".

BYDGOSZCZ

Na terenie woj. bydgoskiego podpisało już deklaracje subskrypcyjne 2.104 właścicieli prywatnych warsztatów rzemieślniczych.

Wszystkie siostry miłosierdzia w szpitalu wojewódzkim w Bydgoszczy subskrybowały pożyczkę, deklarując po 12 — 14 dniówek, również siostry zakonne ze szpitala zakaźnego zadeklarowały pożyczkę.

WROCŁAW

Statek „Szczecin", który 19 bm. wypłynął z portu wrocławskiego, przemierza Odrę, informując załogi barek i holowników o rozpisaniu Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

Wiele załóg odrzańskich jednostek żeglugowych przyspiesza podróż, aby listę subskrypcyjną podpisać na lądzie we Wrocławiu.

SZCZECIN

Rzemieślnicy w Szczecinie zadeklarowali dotychczas ponad 220 tys. zł., kupcy zaś 115 tys. zł., wpłacając średnio 26 proc. od dochodu za I kwartał br.

Spośród subskrybentów wymienić należy m. in. 75-letnią Annę Grudzińską, tkaczkę, pracującą prywatnie, która wpłaciła na Pożyczkę Narodową 500 zł. zamiast 300, do których wzywał samorząd rzemiosła.

KRAKÓW

Wiele gmin woj. krakowskiego zakończyło już subskrypcję pożyczki. W gminie Racławice, pow. Miechów, subskrybowało 98 proc. gospodarstw. Na terenie tego powiatu, w gminie Kowale, podpisało pożyczkę 1.280 chłopów.

27 chłopów z gminy Zator, pow. Wadowice, deklarowało 5-krotnie wyższe stawki niż przewiduje wezwanie ZSCh. 6 z nich wpłaciło zadeklarowane sumy od razu.

Przyjęcie w Prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP) — Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 22 czerwca br. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Stanach Zjednoczonych Ameryki, Józefa Winiewicza.

Repatrianci z Chin powracają do Polski

GDYNIA (PAP) — Do Centralnego Zarządu Polskiej Marynarki Handlowej w Gdyni w dniu 21 bm. nadszedł z pokładu motorowca „Warta" telegram od powracających do Polski z Chin Ludowych repatriantów. W telegramie tym repatrianci pozdrawiają robotników polskich i wyrażają wdzięczność rządowi ludowemu za umożliwienie im powrotu do ojczyzny.

W pierwszym szeregu podpisujących Narodową Pożyczkę

W dniu wczorajszym zakończyły subskrypcję Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski następujące załogi zakładów pracy, gromady, spółdzielnie produkcyjne i PGR:

Dzielnica ŚRÓDMIEŚCIE
ZPB im. Dubois Oddział II
ZPW im. Ossowskiego
ZPDz im. Rychlińskiego

Dzielnica ŚRÓDMIEŚCIE-LEWA
Elektrownia Łódzka
ZPW im. Niedzielskiego Oddział I, II, V
Przedsiębiorstwo Budowy Przemysłu

Dzielnica ŚRÓDMIEŚCIE-PRAWA
Farbiarnia i Wykończalnia im. Pstrowskiego

Dzielnica BAŁUTY
ZPJG im. Wróblewskiego
MPK Stacja Helenówek

Dzielnica GÓRNA
ZPW im. Reymonta

Dzielnica WIDZEW
ZPB im. Hanki Sawickiej
Fabryka Śrub i Nitów
Łódzkie Zakłady Urządzeń Technicznych

Dzielnica STAROMIEJSKA
Cewka III

Dzielnica FABRYCZNA
ZPB im. Józefa Stalina oddział wykończalnia

Dzielnica GÓRNA-LEWA
Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego
Polskie Zakłady Pasów

Dzielnica GÓRNA-PRAWA
ZPW im. Andrzeja Struga
ZPB im. Dubois oddział wykończalnia

POWIAT RAWA MAZOWIECKA
Gromady: Soszyce, Kaliszki, Boguszyce Małe, Garłów, Byliny Stare i Zarzecze.
Spółdzielnia prod. Boguszyce

POWIAT ŁOWICZ
Gromady: Bobrowniki, Dąbkowice, Zinka, Parma i Urbańszczyzna

POWIAT SKIERNIEWICE
Gromady: Biernik Towarzyski, Marianów i Trzcianna Nowa

POWIAT ŁÓDŹ
Gminy: Nowosolna i Puczniew.
Zespół PGR Nakielnica.

POWIAT SIERADZ
PGR — Kobierzycko.

Chłopi podpisują Narodową Pożyczkę

Akcja subskrypcji Pożyczki Narodowej wykazuje obecnie największe nasilenie na wsi. Chłopi masowo podpisują pożyczkę mając dobrze w pamięci olbrzymie przemiany, jakie zaszły na wsi w Polsce Ludowej. Pracujący chłopi doskonale zdają sobie sprawę z wielkiego dystansu, jaki dzieli ich obecną sytuację pod względem gospodarczym, społecznym, oświatowym i kulturalnym od sytuacji, w jakiej znajdowali się pod rządami obszarników i kapitalistów.

Radykalna reforma rolna i osadnictwo na Ziemiach Zachodnich, likwidujące w znacznej mierze głód ziemi, oddłużenie wsi, pomoc państwa w powojennej odbudowie gospodarstw rolnych, pomoc w zaopatrzeniu w inwentarz, nawozy i kwalifikowane ziarno siewne, zniesienie rozpiętości w poziomie cen artykułów rolniczych i przemysłowych, wydatna rozbudowa przemysłu, produkującego maszyny rolnicze i nawozy sztuczne, stworzenie przemysłu traktorowego, państwowe i spółdzielcze ośrodki maszynowe oraz spółdzielnie produkcyjne, zorganizowanie sieci spółdzielni wiejskich, rozbudowa szkolnictwa na wsi, udostępnienie dóbr kulturalnych i ochrony zdrowia — oto najważniejsze etapy drogi, którą władza ludowa wyprowadziła pracującą wieś polską z dna ciemnoty wyzysku i nędzy.

Dążąc do maksymalnego rozwoju gospodarki rolnej państwo ludowe łoży nieustannie olbrzymie i wciąż rosnące sumy na potrzeby wsi. W roku 1950 np. koszt przeprowadzonych przez państwo (poza PGR-ami) melioracji wyniósł 130 milionów złotych, wydatki na szkolnictwo rolnicze 138 milionów, dopłaty państwa do elektryfikacji wsi 88 milionów. Państwo dopłaciło również do nawozów sztucznych 547 milionów, a kredyty państwowe dla mało i średniorolnych chłopów pochłonęły 563 miliony.

Nakłady finansowe państwa na podnoszenie gospodarki i kultury wsi polskiej będą nieustannie rosły. Ogromne bowiem zadania, jakie stawia w dziedzinie rozwoju rolnictwa Plan 6-letni, wymagają ze strony państwa wielkiego wysiłku finansowego, ze strony pracującej wsi zaś opanowania nowoczesnych metod uprawy i hodowli oraz wytężonej, wydajnej pracy.

Trzeba przecież w roku 1955 zwiększyć zbiory zbóż w porównaniu z rokiem 1949 o 22 proc., ziemniaków o 29 proc., buraków cukrowych o 63 proc., roślin oleistych o 134 proc., trzeba wydatnie podnieść plony z hektara, trzeba zwiększyć w ciągu sześciu lat produkcję żywca wołowego o 83 proc., cielęcego o 65 proc., wieprzowego o 63 proc., produkcję mleka o 102 proc., jaj o 38 proc., wełny o 169 proc. itp.

Dla realizacji tego programu państwo przewiduje dostarczenie rolnictwu w Planie 6-letnim 12 milionów ton nawozów sztucznych, 80.700 traktorów (w przeliczeniu na 15-konne), elektryfikację 8.900 gromad, przeprowadzenie robót melioracyjnych na obszarze około 270 tys. hektarów i obwałowanie rzek długości 560 kilometrów. Zaplanowana elektryfikacja wsi kosztować będzie państwo 2,25 miliarda złotych.

Poza nakładami ściśle produkcyjnymi Państwo w Planie 6-letnim łożyć będzie ogromne sumy na cele oświatowe, kulturalne i zdrowotne. Ilość dzieci wiejskich kończących 7-letnią szkołę podstawową wzrośnie np. w sześcioleciu o 89 proc., szkoły rolnicze wykształcą 80 tys. techników rolniczych, liczba wiejskich świetlic i domów kultury wzrośnie o 85 proc., kin wiejskich będzie 3.300, ośrodków zdrowia na wsi 1744 itp.

Każdy chłop widząc co już dała wsi władza ludowa i znając takie wspaniałe perspektywy rozwojowe nie poskąpi grosza, aby pomóc państwu w olbrzymim dziele dźwigania wsi na wyższy poziom materialny i kulturalny.

Każdy subskrybent rozumie, że pożyczając państwu ludowemu spełnia obowiązek wobec ojczyzny, bierze aktywny udział w obronie pokoju oraz buduje dobrobyt własny i swoich dzieci. Oto przyczyny masowego udziału pracujących chłopów w subskrypcji, oto dlaczego udział w podpisywaniu pożyczki winien się stać na wsi powszechny.

Chłopi na równi z robotnikami masowo podpisują Pożyczkę Narodową

Przebieg subskrypcji w Łodzi i województwie łódzkim

Coraz pomyślniej rozwija się akcja subskrypcyjna na terenie województwa łódzkiego. Szereg gromad, w których chłopi gospodarzą jeszcze indywidualnie, zakończyło całkowicie podpisywanie Narodowej Pożyczki, **przekraczając niejednokrotnie sumy, wymienione w apelu Zarządu Głównego ZSCh. Niemal wszystkie PGR-y i spółdzielnie produkcyjne już całkowicie zakończyły subskrybowanie. Masowy udział pracującego chłopstwa w subskrypcji pożyczki jest wyrazem jego miłości do ojczyzny ludowej, wyrazem jego woli wzięcia pełnego udziału w budowie potęgi gospodarczej Polski.**

GMINA PUCZNIEW DRUGA W WOJEWÓDZTWIE

W ślad za gminą **Nowosolna**, w powiecie łódzkim, która pierwsza w województwie zakończyła subskrypcję Narodowej Pożyczki, gmina **Puczniew** w tymże powiecie ukończyła wczoraj deklarowanie.

Już dnia 20 bm. na zebraniach gromadzkich prawie we wszystkich wsiach chłopi **subskrybowali pożyczkę w 100 proc., dając tym wy-**

(Dalszy ciąg na str. 2)

Laureat Międzynarodowej Nagrody Pokoju
Nazim Hikmet przybył do Rumunii

BUKARESZT (PAP) — Rumuńska Agencja Telegraficzna podaje, że do Rumunii przybył wielki bojownik o pokój, turecki poeta postępowy, laureat Międzynarodowej Nagrody Pokoju — Nazim Hikmet

Po wyrwaniu się z rąk oprawców tureckiej reakcji, z 17-letniego pobytu w więzieniu, Nazim Hikmet podejmowany jest gościnnie przez naród rumuński. Nieugiętemu bojownikowi o pokój i postęp zgotowano w Rumunii niezwykle serdeczne powitanie.

W PIERWSZĄ ROCZNICĘ NAPAŚCI IMPERIALISTÓW AMERYKAŃSKICH NA KOREĘ

Łódzki Komitet Obrońców Pokoju zwołuje dziś, 23 czerwca br. o godzinie 18, w hali sportowej „Włókniarz" przy ul. Armii Czerwonej nr 82

WIELKI WIEC

na którym **POSEŁ MARIAN CZERWIŃSKI** wygłosi **referat sprawozdawczy ze swego pobytu z delegacją polską w Korei.** Wzywamy społeczeństwo łódzkie do masowego udziału w wiecu.

Prezydium
Łódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Do Prenumeratorów „Głosu Robotniczego" w zakładach pracy miasta Łodzi

Idąc na rękę licznym prenumeratorom „Głosu Robotniczego" z terenu zakładów pracy m. Łodzi wprowadziliśmy kilka tygodni temu system odbierania niedzielnego numeru naszej gazety w kioskach za okazaniem kuponu. W ostatnim czasie w związku z trwającym sezonem urlopów oraz z uwagi na przebywanie dużej części naszych prenumeratorów w dni niedzielne poza miastem, napływają pod naszym adresem życzenia chwilowego zawieszenia zaprowadzonego niedawno systemu doręczania niedzielnego numeru gazety za pośrednictwem kiosków i powrotu do dostarczania gazety bezpośrednio do zakładu pracy.

Czyniąc zadość tym życzeniom, Redakcja „Głosu Robotniczego" postanowiła począwszy od dnia dzisiejszego, tj. 23 czerwca br. zaprzestać drukowania specjalnego kuponu uprawniającego do odbioru niedzielnej gazety w kiosku.

W ten sposób, począwszy już od bieżącego tygodnia niedzielny numer „Głosu Robotniczego" będzie doręczony prenumeratorom w zakładach pracy, tak jak to było stosowane poprzednio.

Redakcja „Głosu Robotniczego".

Dla rozwoju sił Polski, dla zwycięstwa socjalizmu



Wacław Bakoński — robotnik ZWWNN A 2 — ofiarny agitator. Zadeklarował 33 dniówki.



Maria Stępień, z gromady Pruszków pow. łaski, aktywna członkini komisji współdziałania, zadeklarowała 4-krotnie więcej niż na nią przypadało.



Jan Milczarek, małorolny chłop z gminy Boguszyce, brał czynny udział w agitacji za pożyczką i zadeklarował 160 zł.



Aron Pański, pracownik WZPB im. 1 Maja — zadeklarował 25 dniówek.



Franciszek Kwiatkowski, biedniak z gromady Zielone, pow. rawskiego zadeklarował 110 złotych.



Stanisław Grabowski, małorolny chłop z gromady Kwiatkowice, pow. łaski, zadeklarował 90 zł., które wpłaci w 2-ch ratach.



Józef Szostek, biedniak w Garłowie, pow. rawskiego wpłacił pierwszą ratę natychmiast po podpisaniu listy subskrypcyjnej.



Maria Bachman — sprzątaczka ze Związku Branżowego Spółdzielni Pracy — zadeklarowała 21 dni.

W 10 rocznicę napaści hitlerowskiej na ZSRR

Naród polski złożył hołd poległym bohaterom

WARSZAWA (PAP) — W dniu 22 bm. — w dziesiątą rocznicę napaści hitlerowskiej na Związek Radziecki — naród polski złożył hołd poległym bohaterom Armii Radzieckiej, która odniosła wspaniałe zwycięstwo nad faszystowskim barbarzyńcą i wyzwoliła nasz kraj z jarzma niewoli.

U stóp mauzoleum żołnierzy radzieckich w Warszawie zebrały się w skupieniu i powadze liczne rzesze mieszkańców stolicy, aby wyrazić swą wdzięczność dla niezwyciężonej armii - wyzwolicielki.

Wśród głębokiego milczenia zebranych pierwszy wieniec złożył w imieniu Prezydenta RP szef kancelarii cywilnej Prezydenta RP — min. Rybicki, drugi — w imieniu premiera rządu RP wicepremier Zawadzki i ministrowie: Skrzeszewski, Mijal i Szymanowski. Następnie wieńce złożyła delegacja KC PZPR z tow. tow. Witaszewskim i Dworakowskim na czele. Wicemin. Obrony Narodowej gen. Naszkowski, w otoczeniu generalicji, złożył wieniec od Wojska Polskiego.

Wieńce złożyli członkowie ambasady ZSRR z ambasadorem Sobolewem na czele, jak również przedstawiciele dyplomatyczni państw demokracji ludowej, Chin, NRD i Korei.

Oświadczenie rządu NRD

BERLIN (PAP) — Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej opublikował oświadczenie, w którym stwierdza, że Armia Radziecka po rozbiciu hitlerowskiej machiny wojennej wyzwoliła narody Europy, a tym samym naród niemiecki spod jarzma faszyzmu.

Związek Radziecki — głosi oświadczenie — **przyczyniając się do demokratycznego i pokojowego rozwoju Niemiec, stawia sobie za cel uwolnienie ludzkości od groźby niemieckiego imperializmu i militaryzmu.**

Związek Radziecki udzielił wszechstronnej i różnorodnej pomocy narodowi niemieckiemu w budowie pokojowych i demokratycznych Niemiec.

Otwarcie wystawy w Kijowie

MOSKWA (PAP) — W Państwowej Bibliotece Publicznej w Kijowie otwarta została wystawa poświęcona 10 rocznicy zdradzieckiej napaści Niemiec faszystowskich na Związek Radziecki.

Wyszło szydło z worka

Imperialiści ujawnili przed całym światem swój wrogi stosunek do utrwalenia pokoju między narodami

PARYŻ (PAP). — Na 74 posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w dniu 21 czerwca, któremu przewodniczył delegat brytyjski, Davies, przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich oświadczyli, iż nie przyjmują propozycji, zawartej w nocie rządu ZSRR z dnia 20 czerwca br.

Jak wiadomo, w nocie tej rząd radziecki zaproponował, by zastępcy ministrów spraw zagranicznych kontynuowali obrady w Paryżu w celu opracowania, na zasadzie równouprawnienia stron, uzgodnionego porządku dziennego Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, uwzględniając przy tym włączenie (jako punktu nie uzgodnionego) sprawy paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych, ponieważ sprawa ta ma szczególnie ważne znaczenie dla likwidacji napiętej sytuacji w Europie.

Przedstawiciel USA „Jessup, dokonał, jak się sam wyraził, „przeglądu sytuacji", wytworzonej na sesji zastępców ministrów spraw zagranicznych, przedstawiając zupełnie wypaczony obraz tej sytuacji. Nie potrafił on w swym przeglądzie obalić faktu, że podczas gdy delegacja ZSRR wyraziła zgodę na włączenie do porządku dziennego wszystkich bez wyjątku spraw, zgłoszonych przez delegacje trzech mocarstw zachodnich, mocarstwa te stawiają Związek Radziecki w sytuacji nierównouprawnionej strony, odrzucając jego propozycje włączenia do porządku dziennego (jako punktu nie uzgodnionego) sprawy paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych.

Podobne oświadczenie złożyli przedstawiciel Wielkiej Brytanii, Davies, i przedstawiciel Francji, Parodi.

Gromyko wskazał na całkowitą bezpodstawność oświadczenia Jessupa, że delegacja ZSRR, domagając się przyjęcia swej propozycji w sprawie paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojenych, hamuje pracę konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Paryżu. My — oświadczył Gromyko — nie hamujemy pracy konferencji. Wprost przeciwnie, ostatnia nota rządu radzieckiego z 20 czerwca br. stwierdza wyraźnie konieczność kontynuowania prac konferencji.

Po przemówieniu Gromyki, **Davies złożył w imieniu delegacji trzech mocarstw zachodnich oświadczenie o odmowie rządów tych mocarstw kontynuowania wstępnej konferencji wiceministrów spraw zagranicznych, zwołanej dla opracowania porządku dziennego.**

Doświadczenie zastępców ministrów — stwierdza to oświadczenie — po wznowieniu obrad, zgodnie z propozycją zawartą w nocie radzieckiej z 4 czerwca br. dowodzi, iż kontynuowanie dyskusji nie ma żadnej praktycznej wartości.

W związku z przerwaniem przez rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji pracy wstępnej konferencji przedstawiciel ZSRR złożył oświadczenie, którego treść podamy jutro.

B. dyplomata angielski demaskuje agresorów amerykańskich w Korei

LONDYN (PAP) — B. wysoki urzędnik angielskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych John Pratt przemawiając na posiedzeniu Komitetu Obrońców Pokoju w Hallborn (dzielnica Londynu) oświadczył, że **jak wynika z wielu szczegółów i dokumentów — agresję w Korei rozpoczęły wojska lisynmanowskie.**

Pratt dodał, że poparcie przez Anglię rezolucji amerykańskiej w ONZ, uznającej Chiny Ludowe za agresora, **jest najhaniebniejszym czynem w historii Anglii.**

Obrady Komitetu Wykonawczego ŚDFK

SOFIA (PAP) — W dniu 21 bm. na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet ustalono porządek obrad sesji.

Sprawozdanie z pobytu w Korei komisji ŚDFK złożyła przewodnicząca tej komisji, obywatelka kanadyjska, Nora Rodd.

Powołanie „Służby Społecznej Walki z Analfabetyzmem"

WARSZAWA (PAP) — Główna komisja społeczna do walki z analfabetyzmem postanowiła powołać w lecie br. tzw. „SŁUŻBĘ SPOŁECZNĄ WALKI Z ANALFABETYZMEM".

„DNI MORZA"



Absolwenci Państwowej Szkoły Rybaków Morskich jako technicy - nawigatorzy rybołówstwa morskiego odbywają obecnie praktykę na kutrach PP i UR „Arka" i statku szkolnym „Henryk Rutkowski".

Na zdjęciu: Młodzi marynarze na pokładzie kutra w wolnej chwili po wachcie.

(CAF fot. Kosycarz)

Na budowlach socjalizmu w Polsce

Wielkie fabryki maszyn rolniczych powstaną w Poznaniu, Starołęce i Kutnie

Nowa linia kolejowa między Kielcami i Żabnem

WARSZAWA (PAP) — Szybko postępuje proces mechanizacji prac w rolnictwie. Wieś otrzymuje coraz więcej maszyn rolniczych najnowszych typów.

Wytwarzamy obecnie 4-krotnie więcej maszyn rolniczych niż przed wojną.

Nowocześnie wyposażone fabryki w **KUTNIE, PŁOCKU, LUBLINIE** i innych miejscowościach dostarczają coraz więcej nowych nieprodukowanych nigdy w kraju maszyn rolniczych, ułatwiających prace i podwyższających plon. Traktor zastępujący siłę pociągową wielu koni jest coraz częstszym zjawiskiem zarówno na polach indywidualnych chłopów, jak i w gospodarstwach zespołowych. W oparciu o wzory wysokowydajnych maszyn, dostarczanych nam przez Związek Radziecki, produkujemy i dostarczamy wsi już ponad 10 nowych rodzajów maszyn przystosowanych do pracy z traktorem.

Plan 6-letni przewiduje dalszą szeroką rozbudowę produkcji maszyn rolniczych. Podstawą tej produkcji będą trzy zupełnie nowe fabryki, z których jedna powstanie w **POZNANIU**, druga w **STAROŁĘCE**, a trzecia w **KUTNIE**. Fabryka poznańska nastawiona będzie na produkcję wielkich kombajnów rolniczych, snopowiązałek ciągnikowych oraz nieznanych dotąd w Polsce młocarń o wiele trwalszych i bardziej wydajnych.

KIELCE (PAP) — Jedną z dziesiątek wielkich inwestycji jest budowana obecnie arteria komunikacyjna — **90-kilometrowa linia kolejowa pomiędzy Kielcami i Żabnem.** Tereny, wśród których biegną nasypy nowych torów — to obszar nieuprzemysłowiony, pozbawiony dobrych dróg i dogodnej łączności z miastem. Mieszkańcy wiosek, obok których rosną teraz nowe stacje kolejowe, wiadukty i mosty, musieli dotychczas przebywać po 60 — 80 km wozem, rowerem lub pieszo, aby dotrzeć do najbliższego przystanku kolejowego.

Ponad 85 proc. robót na pierwszym odcinku linii kolejowej jest wykonane.

Strajk we Włoszech

objął wszystkich pracowników państwowych

RZYM (PAP). — W piątek rano rozpoczął się 24-godzinny strajk włoskich pracowników państwowych. W strajku biorą udział pracownicy państwowi w całych Włoszech niezależnie od przynależności związkowej. Powodem strajku jest nieustępliwe stanowisko rządu wobec uprawnionych postulatów pracowniczych w sprawie wprowadzenia ruchomej skali płac, która w obliczu wzrostu kosztów utrzymania stała się koniecznością, jak również doraźnego, przynajmniej częściowego zrekompensowania ostatniej zwyżki cen.

Strajk obejmuje wszystkie kategorie pracowników państwowych.

Jest to już drugi ogólnokrajowy 24-godzinny strajk włoskich pracowników państwowych w ciągu ostatnich sześciu tygodni.

(Wobec przerwy w komunikacji telefonicznej spowodowanej strajkiem ograniczamy się powyżej do materiału, zawartego w doniesieniach agencyjnych).

Na marginesie

Jaki pan - taki kram

Oto podane wyniki przez francuski tygodnik „Tribune des Nations" pewnej ankiety przeprowadzonej wśród amerykańskich studentów. Pytania dotyczyły wyłącznie geografii.

— Jaka jest ludność Stanów Zjednoczonych? Mniej niż połowa studentów zna cyfrę w przybliżeniu. Reszta nie ma o niej pojęcia. Niektórzy wymienili cyfrę 500 milionów.

— Jak się nazywają stany położone na wybrzeżu atlantyckim? 5 proc. studentów potrafiło dać odpowiedź na to pytanie.

— Co to jest długość i szerokość geograficzna? Tylko połowa studentów była w stanie wyjaśnić to pojęcie.

— Co to jest cieśnina? To już było stanowczo za trudne pytanie jak na poziom amerykańskiego studenta. Stąd tak fantazyjne odpowiedzi jak np. cieśnina jest to pas ziemi otoczony gorącą wodą.

Równe trudności nastręcz: : odpowiedź na pytanie: co to jest przesilenie dnia z nocą? Jedna z odpowiedzi brzmiała: Jest to duże koło nad naszymi głowami.

Tylko 5 proc. studentów potrafiło powiedzieć, gdzie jest położona Jugosławia. Wielu studentów było zdania, że Jugosławia sąsiaduje z Boliwią, Belgią Egiptem, Portugalią, Mandżurią, czy nawet Kanadą.

Czyż właściwie można im się dziwić, skoro przed przeszło 30 laty pewien premier angielski nazwiskiem Lloyd George, twierdził że Galicja leży... w Hiszpanii. Czyż można im się dziwić, skoro dzisiejsi politycy amerykańscy uważają, że np. Turcja czy Grecja są państwami atlantyckimi i w związku z tym wciągają te kraje do agresywnego bloku państw atlantyckich.

Przebieg subskrypcji w Łodzi i woj. łódzkim

(Dalszy ciąg ze str. 1)

raz swej patriotycznej i obywatelskiej postawie.

Jako pierwsza ukończyła deklarowanie wieś Kuciny.

O 1006 ZŁ WIĘCEJ

Chłopi gromady **Kiernozia**, w powiecie łowickim, **jako pierwsi na terenie gminy zakończyli podpisywanie Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, deklarując sumę o 1006 zł wyższą od sumy podanej** w apelu Zarządu Głównego ZSCh. Stanowiskiem swym chłopi z Kiernozi wykazali, że pragną się przyczynić do szybszej realizacji Planu 6-letniego, **aby ziemię ich uprawiało więcej traktorów, aby ziemia ich w większym stopniu zasilana była nawozami sztucznymi.**

OFIARNOŚĆ ROBOTNIKÓW PGR W BEŁDOWIE

Na zebraniu załogi **PGR Bełdów**, w pow. łódzkim, robotnicy z pełnym zrozumieniem przystąpili do subskrybowania Narodowej Pożyczki. W radosnym i entuzjastycznym nastroju odbyło się podpisywanie pożyczki. Na 72 robotników i pracowników umysłowych **27 zadeklarowało powyżej 15 dniówek.**

W PGR Bełdów już w drugim dniu subskrypcji **całkowicie zakończono deklarowanie.** Suma zadeklarowana na Narodową Pożyczkę wynosi **16.410 zł.**

W subskrybowaniu Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski nie brak także księży katolickich. Ksiądz dziekan **Kawiński z Łowicza** zadeklarował pożyczkę w kwocie dwustu złotych. Zakonnice z klasztoru „Bernardynek" **w Łowiczu** po wyjaśnieniu im przez przełożoną klasztoru, **Złonowską**, celu pożyczki, zadeklarowały **sumę 600 zł**, wpłacając w pierwszej racie 200 zł.

W gminie **Kompina** w pow. łowickim ksiądz **Wieteska** sam skontaktował się z komisją współdziałania, subskrybując Narodową Pożyczkę w **wysokości 1000 zł**, zobowiązując się wpłacić ją w dwóch kolejnych ratach. Podpisując pożyczkę ksiądz Wieteska powiedział: **„Już wiele lat żyję na świecie, ale nie widziałem jeszcze takiego rozmachu budownictwa. Już od szeregu lat pracuję na wsi, ale nigdy przed tym nie widziałem synów i córek biednych chłopów studentami. Toteż będę robił wszystko, co leży w moich siłach** — powiedział na zakończenie ksiądz Wieteska — **aby w naszej gminie nie zabrakło ani jednego chłopa na** *liście subskrybentów* **Narodowej Pożyczki.**

ZPW IM. BARLICKIEGO

W ZPW im. Barlickiego zaraz po masówce załoga przystąpiła do subskrypcji Narodowej Pożyczki. Między innymi **Irena Skalska zadeklarowała 22 dni, Maria Olejniczak — 18**, pracownik umysłowy **Antoni Łabuza — 25 dni.**

Przebywający na wczasach w różnych stronach kraju robotnicy **przysyłają codziennie depesze, w których deklarują swój udział w pożyczce.** Jeden z pierwszych przysłał depeszę robotnik z wykończalni **Wacław Bazler**, a następnie pęczkarka **Kazimiera Cieślik, Regina Zawadzka, Polańczyk** i wielu, wielu innych.

W trzecim dniu subskrypcji Narodowej Pożyczki załoga ZPW im. Barlickiego zadeklarowała **ogółem 13,510 dniówek**, na sumę około **ćwierć miliona złotych.**

ZPB IM. MARCHLEWSKIEGO.

Aby dać w pełni wyraz poparcia słusznej polityki naszej partii i rządu, robotnicy **ZPB im. Marchlewskiego postanowili zaciągnąć Warty Pokoju.** Brakarki z oddziału wykończalni **Anna Paczulska, Henryka Mania, Zofia Dobrzyńska, zaciągając Warty Pokoju zobowiązały się wykonać po 5 sztuk tkanin ponad normę.** Za ich przykładem poszły inne. Ogółem w oddziale wykończalni **na Wartach Pokoju stanęło 201 robotników.**

Brygada młodzieżowa **Ireny Gidzgier** z tkalni, w skład której wchodzą **Leokadia Bieńkowska, Wiesława Brzezińska i Teresa Banasiak**, stając na Warcie Pokoju **postanowiły zwiększyć swoją produkcję o 1 proc.** Zespół majstra **Stefana Cichockiego** liczący 12 osób zobowiązał się podnieść wykonanie planu o 5 proc. W oddziale przędzalni Warty Pokoju zaciągnęło 14 pracowników.

Prządka **Halina Nitecka** subskrybując **20 dniówek** oświadczyła: — **„Pożyczam Państwu swoje drobne oszczędności bo wiem, że przyśpieszy to zbudowanie socjalizmu w naszym kraju. Niech rośnie, niech rozwija się i krzepnie siła i potęga naszej Ojczyzny. Więcej fabryk, więcej słonecznych bloków mieszkalnych więcej roześmianych twarzy — oto co gwarantuje nam Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polski".**

Do dnia wczorajszego suma subskrypcji zadeklarowanych przez załogę ZPB im. Marchlewskiego wynosiła **ponad 1.200.000 złotych.**

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

„...Linię podziału pomiędzy lewicą i prawicą we Włoszech jak i na całym świecie, stanowi właśnie pakt atlantycki". — W tych słowach Pietro Nenni'ego, zasłużonego przywódcy lewicowych socjalistów włoskich zawiera się trafne sformułowanie tego, co w każdym kraju kapitalistycznym dzieli garstkę podżegaczy wojennych od milionowych mas ludowych.

AGRESOR NIE ZDEJMUJE PALCA Z CYNGLA

Podżegacze wojenni, mimo wciąż rosnącego nacisku mas ludowych, nie chcą z rąk wypuścić narzędzia przygotowania wojny. Stanowisko to znalazło jakże jaskrawy wyraz na paryskiej konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych, gdzie przez przeszło 3 i pół miesiąca delegaci mocarstw zachodnich uporczywie sprzeciwiali się włączeniu do porządku obrad konferencji czterech sprawy paktu atlantyckiego.

Zerwanie konferencji paryskiej tak uzasadnił z całym cynizmem jeden z przedstawicieli mocarstw zachodnich, delegat brytyjski Davies: „Kontynuowanie dyskusji nie przyniosłoby żadnego praktycznego pożytku". Nie przyniosłoby pożytku amerykańskim imperialistom, gdyż stwarzałoby możliwość rozładowania napięcia międzynarodowego. A tego podpalacze świata nie uważają za pożytek.

Czym wytłumaczyć, że mocarstwa zachodnie tak długo zwlekały z tym, na co mieli, trudną zresztą do zamaskowania, ochotę od pierwszej chwili konferencji, ba, nawet przed jej rozpoczęciem. Odpowiedź jest jedna. Zdają sobie oni doskonale sprawę z siły, jaką przedstawia światowa opinia publiczna.

A poza tym — co zresztą niejednokrotnie podkreślała prasa reakcyjna — były wybory we Włoszech i we Francji, w dwóch krajach atlantyckich. Amerykańscy imperialiści po prostu nie mogli pozwolić sobie na luksus zrywania konferencji w przeddzień wypowiadania się dwóch narodów, które w planach Waszyngtonu odgrywają tak dużą rolę.

Wybory zostały przeprowadzone i Waszyngton doszedł do wniosku, że aczkolwiek ich wynik jest klęską imperialistów, nie można dalej zwlekać. Należy natomiast jeszcze szybciej remilitaryzować Trizonię.

STAWKA NA FASZYZM

We Włoszech i we Francji wysiłki Waszyngtonu zmierzają w jednym kierunku. We Włoszech, gdzie wynik wyborów podziałał na nich, jak zimny prysznic, gdzie — jak oświadczył sekretarz generalny chadecji — Gonella, „socjal-komunizm okazał się żelazną potęgą" — amerykańscy imperialiści czynią wszystko, by skłonić chadeków do pogłębienia współpracy z faszystami i utworzenia wspólnego rządu.

„Rozstrzygający wyłom we froncie komunistycznym nie udał się" — ze smętkiem stwierdza zachodnio-niemiecki dziennik „Kölnische Rundschau", oceniając wyniki wyborów francuskich. Amerykańscy imperialiści zdają sobie sprawę, że ukradzenie komunistom 62 mandatów nie zmieni faktu, że głos narodu francuskiego ma decydujące znaczenie.

Fakt, że Komunistyczna Partia Francji, zdobywając ponad 5 milionów, tj. 26,6 proc. głosów otrzymała tylko 16,2 proc. mandatów, pozwala nadać francuskiemu Zgromadzeniu Narodowemu jeszcze bardziej reakcyjne, jeszcze bardziej proamerykańskie oblicze, ale nie osłabi wrogiego stosunku narodu francuskiego do polityki atlantyckiej. Przeciwnie, jeszcze go wzmoże.

Dopomóc faszyzmowi we Włoszech i Francji — oto zadanie, jakie stawiają sobie obecnie amerykańscy imperialiści, w myśl wytycznych paktu atlantyckiego.

Realizowanie tych wytycznych przejawiło się również w podpisaniu w Londynie przez sygnatariuszy paktu atlantyckiego układu, na mocy którego „siły zbrojne jednego z państw atlantyckich mogą stacjonować na terytorium innego kraju, należącego do paktu atlantyckiego".

PAKT NARODÓW SILNIEJSZY OD PAKTU ATLANTYCKIEGO

Amerykańscy imperialiści wzmagają przygotowania wojenne. Machina paktu atlantyckiego działa. Ale są siły znacznie silniejsze od wszelakiego rodzaju imperialistycznych machin. Tą siłą są narody. Ubiegły tydzień ujawnił potęgę tych sił nie tylko we Francji, lecz również w pewnym kraju, w którym imperialiści do niedawna czuli się całkiem bezpieczni — czuli się po prostu wszechwładnymi panami. Krajem tym jest Iran, gdzie pod naciskiem mas ludowych uchwalona została ustawa o nacjonalizacji przemysłu naftowego, gdzie nacisk mas ludowych uniemożliwił rządowi irańskiemu pójście na ustępstwa wobec anglo-amerykańskich nafciarzy. Nacisk ten zmusił delegację Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego (AIOC) do tego, że jak niepyszna opuściła ona stolicę Iranu, gdzie wszelkimi sposobami starała się wymusić na rządzie irańskim pozostawienie jej panowania nad naftą perską.

* * *

W tych dniach minęło 10 lat od napaści hord Hitlera na Związek Radziecki. Führer i jego amerykańscy protektorzy — amerykańscy bankierzy i przemysłowcy, których dolary leżały u źródeł potęgi hitlerowskiej armii, sądzili, że rozpoczęła się wówczas jedna z owych błyskawicznych wojen, których w latach 1939—41 świadkiem była Europa. Spotkał ich srogi zawód. Wojna błyskawiczna, na którą tak liczono wówczas w Waszyngtonie i Berlinie, okazała się wojną długotrwałą, która zakończyła się zatknięciem czerwonego sztandaru na ruinach Reichstagu w sercu hitlerowskiej „tysiącletniej rzeszy".

Rocznica ta winna być ostrzeżeniem dla tych, którzy dziś sposobią hordy atlantyckie do roli, jaką 10 lat temu odegrały hordy Hitlera.

R.

Pomyślna realizacja pożyczki wspólną sprawa miasta i wsi

Stefan Jędrychowski

Zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego

Już pierwsze dni subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski wykazały, że naród polski z głębokim zrozumieniem i z gorącym patriotyzmem przyjął uchwałę Rady Ministrów o rozpisaniu pożyczki. Robotnicy i pracownicy umysłowi, wszyscy bez wyjątku, biorą udział w subskrypcji i nierzadko, w zrozumieniu wielkich celów pożyczki, przekraczają ilość dniówek, zalecanych przez Centralną Radę Związków Zawodowych. Subskrypcja w zakładach pracy w miastach dobiego już końca. Klasa robotnicza jeszcze raz wykazała swe głębokie przywiązanie do Polski Ludowej, swój entuzjazm i swoją ofiarność, dała jeszcze jeden dowód świadomości swej roli, jako kierowniczej siły narodu.

Akcja subskrypcyjna ogarnia coraz szersze połacie kraju, przerzuca się na wieś. Coraz bardziej masowo subskrybują pożyczkę chłopi polscy. Chłopi polscy wiedzą i pamiętają dobrze, co zawdzięczają oni sojuszowi z klasą robotniczą i Polsce Ludowej. Porównując swoje położenie z położeniem chłopów w Polsce przedwrześniowej, z położeniem chłopów w krajach kapitalistycznych, nie mówiąc już o koloniach, łatwo mogą stwierdzić, co rządy ludowe dały wsi polskiej i od czego ją wyzwoliły. W miejsce wyzysku obszarniczego i ucisku policyjnego państwa faszystowskiego, jakich doznawać musiała przed wojną, obecnie wieś polska przeżywa rozwój gospodarczy i kulturalny w oparciu o pomoc miasta, o pomoc klasy robotniczej i państwa ludowego. Małorolni i średniorolni chłopi są tą warstwą społeczeństwa ludowego, która obok klasy robotniczej odniosła największe korzyści nie tylko polityczne, ale i ekonomiczne na skutek obalenia rządów kapitalistów i obszarników. Ziemia z reformy rolnej i w ramach osadnictwa na Zachodzie, radykalne zniesienie ciężaru długów, kredytowa pomoc państwa w zakupie inwentarza, nawozów sztucznych i ziarna siewnego, zlikwidowanie przedwojennych tzw. nożyc cen, które były formą wyzysku pracujących chłopów przez wielki kapitał monopolistyczny, podnoszenie przez państwo wsi na coraz wyższy poziom gospodarczy i kulturalny przy pomocy wielkich nakładów łożonych na sieć komunikacyjną, rozwój przemysłu produkującego dla rolnictwa, nawozy sztuczne i maszyny rolnicze, rozwój oświaty i kultury wsi oraz ochrony zdrowia ludności wiejskiej, rozwój wiejskiej sieci handlowej i drobnego przemysłu — oto nie mająca końca lista tych korzyści, które dają wsi rządy ludowe. Pracujący chłopi rozumieją, podobnie jak i klasa robotnicza i inne warstwy narodu polskiego, że pożyczka służy ogólnonarodowej sprawie, wzmacnia ona siły Polski, przyczynia się do przyśpieszenia rozwoju przemysłu i rolnictwa, do lepszego zagospodarowania Ziem Odzyskanych, do przyśpieszenia odbudowy i rozbudowy Warszawy.

Państwo ludowe świadczy dziś nierównie więcej dla wsi, więcej wydaje na podniesienie rozwoju gospodarczego i kulturalnego wsi, niż wynosi udział wsi w ponoszeniu wydatków ogólnopaństwowych. Udział podatku gruntowego w dochodach budżetowych państwa wynosi tylko 7 proc., chociaż udział rolnictwa w tworzeniu i realizacji dochodu narodowego wynosi blisko 30 proc. Jednocześnie budżet państwowy świadczy ogromne sumy na potrzeby wsi. Tak np. w ciągu jednego roku 1950, państwo włożyło w meliorację (nie licząc melioracji w państwowych gospodarstwach) — 130 milionów zł, wydatkowało na oświatę rolniczą — 138 milionów zł, w postaci dopłaty państwa na elektryfikację wsi wieś uzyskała 88 milionów zł, niezależnie od rozłożenia na raty pozostałej części kosztów elektryfikacji, w postaci dopłaty państwa do nawozów sztucznych — 547 milionów zł. Kredyty krótkoterminowe i inwestycyjne, udzielone przez państwo indywidualnym gospodarstwom chłopskim wyniosły w roku 1950 — 563 miliony zł. Są to tylko pojedyncze przykłady. A przecież wieś w ogromnej mierze korzysta z wydatków bieżących i inwestycyjnych państwa na oświatę, szkolenie kadr, kulturę, ochronę zdrowia, kulturę fizyczną i pomoc społeczną, które razem wzięte, stanowią w roku 1951 — 16.336 milionów zł, czyli 31,5 proc. wydatków budżetowych. Wieś także posiada znaczny udział w korzyściach, wynikających z wydatków państwa na rozwój gospodarki narodowej, które w samym tylko budżecie, nie licząc sum pochodzących z odpisów amortyzacyjnych wynoszą 21.143 miliony zł, co stanowi 40,7 proc. ogółu wydatków budżetowych.

Pożyczka jest wspólną sprawą i wspólnym dziełem miasta i wsi, robotników, chłopów i inteligencji pracującej, całego narodu polskiego.

Subskrypcja pożyczki jest korzystna w najszerszym znaczeniu tego słowa, jest korzystna i z punktu widzenia osobistych interesów subskrybenta. Sumy uzyskane z pożyczki nie zostaną zmarnowane, zużyte nieprodukcyjnie, czy przeznaczone do zatkania dziur budżetowych, jak to się dzieje w krajach kapitalistycznych. Nasz budżet jest w pełni zrównoważony, zawiera nawet nadwyżkę. Wykonanie budżetu w ciągu ubiegłych pięciu miesięcy wskazuje na pomyślny przebieg dochodów budżetowych, które w ok. 80 proc. płyną z gospodarki uspołecznionej i na utrzymywanie się wydatków budżetowych w przewidzianych granicach. Waluta nasza jest mocna, a obieg pieniężny mniejszy niż o tej samej porze w roku ubiegłym, mimo ogromnych inwestycji i wzrostu produkcji i obrotów. Nasza pożyczka nie jest pożyczką słabości gospodarczej, jest ona pożyczką siły gospodarczej, jest ona potrzebna po to, aby jeszcze bardziej rozwinąć i wzmocnić siły naszego kraju, aby przyśpieszyć budowę i uruchomienie nowych kopalń, hut i fabryk, linii kolejowych i dróg, naszej floty morskiej i portów, chłodni i elewatorów, magazynów i detalicznej sieci handlowej, szkół i wyższych uczelni, żłobków i przedszkoli, ośrodków zdrowia i szpitali, miast i osiedli. Wpływy z Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski pójdą przede wszystkim na powiększenie i przyśpieszenie inwestycji produkcyjnych, a tym samym umożliwią przyrost wartości produktu społecznego. Dlatego też państwo daje nie tylko pełną pewność zwrotu sum pożyczonych, ale może ofiarować subskrybentom znaczne korzyści w postaci premii, czerpiąc je z części wartości, które zostaną przez pracujących wytworzone dodatkowo w rezultacie inwestycji sfinansowanych z pożyczki.

Pożyczka przyczyni się do wzrostu potencjału produkcyjnego Polski, a tym samym powiększy siłę naszego państwa i naszego narodu, przyczyniając się w ten sposób także do umocnienia sił pokoju w świecie.

Niedawno naród polski w Narodowym Plebiscycie Pokoju wypowiedział się przeciwko knowaniom podżegaczy wojennych, za pokojowym rozwojem gospodarczym i kulturalnym wszystkich narodów świata, za zawarciem paktu pokoju przez wielkie mocarstwa. Wypowiedział się tak jednomyślnie dlatego, że cały nasz naród pragnie w spokoju prowadzić twórczą pracę, rozwijać swoją pokojową gospodarkę, wzbogacać dorobek kultury narodowej.

I dlatego też cały nasz naród jak jeden mąż winien przez czynny udział w subskrypcji pożyczki potwierdzić swoją wolę zachowania i obrony pokoju, swoją wolę dalszego niepowstrzymanego rozwoju gospodarczego Polski Ludowej.

(„Trybuna Ludu")

W dni subskrypcji



W ZPW im. Waryńskiego młodzieżowa brygada im. Kowalewa pierwsza przystąpiła do podpisywania Narodowej Pożyczki Rozbudowy Sił Polski.

Sześć warunków zwycięstwa

(W 20 rocznicę przemówienia towarzysza Stalina: „Nowa sytuacja — nowe zadania budownictwa gospodarczego").

23 czerwca 1931 r. towarzysz Stalin wygłosił na naradzie działaczy gospodarczych przemówienie, które miało ogromne znaczenie teoretyczne i praktyczne. Odegrało ono wyjątkową rolę w walce narodu radzieckiego o zbudowanie socjalizmu w ZSRR.

Był to okres, w którym kraj radziecki pod kierownictwem partii bolszewickiej realizował zadanie socjalistycznej przebudowy wszystkich gałęzi gospodarki narodowej na bazie nowej techniki. W ZSRR budowano tysiące przedsiębiorstw; powstały zupełnie nowe gałęzie przemysłu — przemysł budowy maszyn precyzyjnych, traktorów i samochodów, przemysł lotniczy i in. Rozszerzano i rekonstruowano stare przedsiębiorstwa.

W rolnictwie odbywał się proces łączenia drobnych gospodarstw indywidualnych w wielkie zmechanizowane gospodarstwa zespołowe. Aby rozwiązać skomplikowane zadanie rekonstrukcji całej gospodarki narodowej, należało wzmóc tempo uprzemysłowienia, zmienić metody kierownictwa gospodarczego.

W swym przemówieniu towarzysz Stalin określił główne zasady bolszewickiego kierownictwa przemysłem socjalistycznym.

Jednym z najważniejszych problemów socjalistycznego budownictwa była sprawa zapewnienia przedsiębiorstwom przemysłowym siły roboczej. W tym okresie przestały istnieć w ZSRR przyczyny automatycznego dopływu siły roboczej do przedsiębiorstw, ponieważ zlikwidowano bezrobocie, podważono u podstaw rozwarstwienie chłopstwa na wsi, a więc pokonano nędzę masową, która wypędzała chłopa ze wsi do miasta.

Rozwijający się przemysł zaczął odczuwać brak rąk roboczych. Trzeba było od samorzutnego dopływu przejść do zorganizowanego zaciągu robotników drogą umów, zawieranych przez organizacje gospodarcze z kołchozami i kołchoźnikami. Na to właśnie zwrócił uwagę towarzysz Stalin.

Po drugie, należało natychmiast przejść do zmechanizowania procesów, wymagających dużego nakładu pracy fizycznej. „Mechanizacja procesów pracy — mówił towarzysz Stalin — jest tą **nową i decydującą** siłą, bez której niemożliwe jest utrzymanie ani naszego tempa, ani nowej skali produkcji" *).

W myśl wskazań towarzysza Stalina, państwo radzieckie w okresie stalinowskich pięciolatek zrealizowało z powodzeniem zadanie zapewnienia siły roboczej przedsiębiorstwom, wychowało wielomilionową armię wykwalifikowanych robotników.

Poważne sukcesy osiągnięto w dziedzinie realizacji drugiego postawionego przez towarzysza Stalina zadania w dziedzinie mechanizacji najcięższych procesów produkcyjnych. W przemyśle węglowym, hutniczym, naftowym, tartacznym i innych gałęziach wymagających dużego wysiłku fizycznego zmechanizowano już prawie wszystkie rodzaje prac.

„Ale dokonanie zaciągu robotników — mówił towarzysz Stalin w r. 1931 — nie oznacza jeszcze, że zrobiono wszystko". Należy jeszcze ustabilizować ich w fabryce, zlikwidować płynność siły roboczej, zapewnić przedsiębiorstwu stałe kadry. Jest to możliwe do osiągnięcia — zaznaczył towarzysz Stalin — drogą racjonalnej organizacji płac, drogą skasowania praktyki zrównywania płac (tzn. „urawniłowki"), drogą dalszego polepszenia zaopatrywania i warunków mieszkaniowych robotników.

Towarzysz Stalin wykazał, że jedynie słuszną zasadą opłaty za pracę w przedsiębiorstwach socjalistycznych jest opłata według ilości i jakości pracy. Znaczy to, że powinno się uwzględniać różnicę między pracą wykwalifikowaną a niewykwalifikowaną, między pracą ciężką i lekką. Praktyka zrównywania płac hamuje proces podwyższania kwalifikacji robotnika i pozbawia go bodźca i perspektywy doskonalenia się.

Wypełniając te wskazania Stalina, partia bolszewicka i naród radziecki zwalczyły płynność siły roboczej w przemyśle ZSRR. W ZSRR określa się i reguluje płace w trybie planowym, przy czym ustalając wysokość płac, bierze się pod uwagę poziom rozwoju sił wytwórczych kraju, znaczenie danej gałęzi produkcji, wyekwipowanie techniczne i warunki pracy, kwalifikacje robotników i inne okoliczności.

Podstawową formą płacy w ZSRR stała się płaca akordowa: im więcej wyrobi robotnik, tym więcej dostaje. W ZSRR systematycznie wzrasta dobrobyt mas pracujących. Fakt ten znajduje wyraz we wzroście dochodu narodowego i globalnego funduszu płac, w zwyżce realnych płac, systematycznej zniżce cen oraz w prowadzonym na coraz szerszą skalę budownictwie mieszkaniowym.

Trzecim z kolei wymienionym przez towarzysza Stalina warunkiem rozwoju przemysłu radzieckiego było: **Zlikwidować brak odpowiedzialności osobistej, ulepszyć organizację pracy, właściwie rozmieścić siły w przedsiębiorstwie"**. Bez spełnienia tego warunku niemożliwe jest poważne zwiększenie wydajności pracy, podwyższenie jakości produkcji, troskliwy stosunek do maszyn i narzędzi.

Postępując w myśl wskazań stalinowskich, pracownicy przemysłu socjalistycznego osiągnęli wielkie sukcesy na polu organizacji pracy. Znalazło to wyraz w racjonalnej eksploatacji urządzeń, wykorzystaniu surowców, energii elektrycznej i paliwa, w zlikwidowaniu braku odpowiedzialności osobistej, wzmocnieniu socjalistycznej dyscypliny pracy, w ścisłym przestrzeganiu zasady jednolitego kierownictwa, jak również w potężnym rozwoju różnorodnych form socjalistycznego współzawodnictwa i jego wyższej formy — ruchu stachanowskiego.

Dalszy rozwój przemysłu, rekonstrukcja wszystkich gałęzi gospodarki narodowej wymagały stworzenia własnej inteligencji wytwórczo-technicznej, własnych sił kierowniczych w przemyśle.

„...Kraj nasz — mówił towarzysz Stalin — wszedł w taką fazę rozwoju, kiedy **klasa robotnicza musi stworzyć sobie swoją własną inteligencję wytwórczo-techniczną**, zdolną do obrony jej interesów w produkcji, jako interesów klasy panującej".

W krótkim czasie uczyniono zadość temu czwartemu z kolei stalinowskiemu warunkowi zwycięstwa. Już w r. 1939 na XVIII Zjeździe WKP(b) towarzysz Stalin mógł powiedzieć: „...Powstanie tej nowej, ludowej, socjalistycznej inteligencji jest jednym z najważniejszych wyników rewolucji kulturalnej w naszym kraju".

W r. 1950 ogólna liczba specjalistów zatrudnionych w gospodarce narodowej wzrosła o 84 proc. w porównaniu z rokiem 1940. Na wyższych uczelniach studiowało w 1950-51 r. 1.247 tysięcy osób.

Towarzysz Stalin wskazywał jednocześnie na konieczność zmiany stosunku do starej, burżuazyjnej inteligencji wytwórczo-technicznej, podkreślając, że należy śmielej przyciągać ją do pracy, wykazywać wobec niej więcej troskliwości. Naród radziecki, radzieccy działacze gospodarczy uczynili zadość również i temu piątemu z kolei warunkowi.

Wreszcie szósty warunek stalinowski: **„Zaszczepić i utrwalić zasadę opłacalności gospodarczej, podnieść nagromadzanie wewnątrz przemysłu"**. Aby rozwiązać to zadanie, należało stosować ścisły reżim oszczędności, maksymalnie redukować nieprodukcyjne wydatki, realizować wszechstronną racjonalizację we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej. Realizacja tego warunku stała się najważniejszym czynnikiem przedterminowego wykonania planów pięcioletnich i przyśpieszenia tempa uprzemysłowienia kraju.

Przemówienie towarzysza Stalina „Nowa sytuacja — nowe zadania budownictwa gospodarczego" uzbroiło naród radziecki w bolszewickie metody kierowania gospodarką. W myśl wskazówek wodza, naród radziecki w ciągu niebywale krótkiego okresu historycznego przeistoczył swą ojczyznę z kraju rolniczego w potężne mocarstwo przemysłowo-kołchozowe, odniósł zwycięstwo w drugiej wojnie światowej, wspaniale wykonał powojenny plan pięcioletni.

M. AZAROWA
kandydat nauk ekonomicznych

*) J. Stalin. Zagadnienia leninizmu.
Wyd. „Książka" 1949 r., str. 311 (Wszystkie cytaty w dalszym ciągu artykułu podano wg. tegoż samego wydania — str. 309 — 326).

MŁODSI BRACIA „ARTEKU"

Rówieśnicy Janka Muzykanta brnęli po siedem wiorst do szkoły, w śnieg i zawieruchę. I co to była za szkoła. Kurna chata, gdzie tłoczyły się ze sobą „klasy". Mróz pisał na szybach dziwne, zaczarowane kwiaty, a grzyb pisał swoje kwiaty po kątach. Grzyb i próchno. A gdy zaśpiewały skowronki, szkoła się kończyła. Trzeba było przecież wyganiać cudzą krowę na pastwisko, trzeba było doglądać trzech chuderlawych matczynych gąsek, żeby nie weszły w pański zagon, bo wtedy bieda. Gęsi zajmie pan ekonom i pożegnaj się z buciętami na zimę.

Gdy zaśpiewały skowronki, trzeba było iść pomagać ojcu czy matce przy pylonce, przy grabieniu, przy odrobku u wiejskiego jaśniepana czy wielmożnego półpanka. Gięły się chude plecy dzieci, okrytych łachmanem zgrzebnej koszuliny.

JADĄ WOZY Z DZIEĆMI

Józki, Jaśki i Franki przestały biegać siedem kilometrów „na naukę". Już nie te czasy! Ho-ho, a od czego jest Samopomoc Chłopska? Rankiem zaprzęgają na przemian wozy: dziś Grzelak, jutro Wojciechowski i tak oto wesoło, z hukiem i śpiewem wiozą dzieci z całej wsi do szkoły



„...a nasze mamusie pracują w Odzieżówce w Łodzi"

A i szkoła podeszła do wsi bliżej. Budują się piękne, okazałe budynki szkolne. Trzeba zobaczyć na własne oczy, jaką to szkołę postawili chłopi w Ujeździe czy Gliniku. Kto by tam zresztą zliczył te piękne piętrowe gmachy, które raz po raz wyskakują znad linii horyzontu jak milowe słupy wiedzy i postępu. Z okna jednej szkoły zobaczysz drugą. Czerwienią murów i dachówek opasują naszą ziemię,

A przy szkołach boiska. Jest piłka nożna, jest siatkówka. Klasy „biją się" zawzięcie o „gole". Nie pasą pańskich krówek chłopcy z Bukowa, nie orzą z ojcem pola, bo od tego jest traktor. Dziewczyneczki nie podbierają pokosów, bo to snopowiązałka sama dziś zrobi. Józki, Jaśki i Franki uczą się w jasnych, czystych i widnych szkołach. To ich prawo, radosne prawo, które dała im Polska Ludowa.

— Tak niedawno — mówi stara Mielczarkowa — a tyle się zmieniło na świecie.

TEOFILÓW — RAJ DLA NAJMŁODSZYCH

Tuż pod spalskim borem rozłożył się szeroko Teofilów, dokąd dzieci przybywają co roku po radość i zdrowie. Czekają tu na nie śnieżnobiałe łóżeczka. Czekają kucharki i pielęgniarki, czekają młodziutkie „mamusie" — wykwalifikowane w sztuce bawienia i wychowywania dzieci. Jedzenia w bród. Więc cały dzień pląsy i śpiewy, cały dzień spacery, gry i zabawy.

Raz wędrują dzieci, długą kolumną do Spały, nad Pilicę. Raz znów krążą po lesie przekomarzając się ze skrzydlatą rzeszą śpiewaków leśnych. Gdy zawędrują trochę dalej — jedzie za nimi drugie śniadanie, z mlekiem, z bułeczkami, z twarożkiem, z wędliną. Do wyboru!

Przyjeżdżały tutaj przed wojną wnuczki pana Mościckiego: panny Bobkowskie, przyjeżdżały „Wandzia" i „Jagódka" Piłsudskie. Przyjeżdżały małe snobki wypielęgnowane, wychuchane, „ważne", oprowadzane przez zagraniczne bony i nianie. Noszono nad nimi szerokie parasole od słońca.

Dzisiaj na plaży nad Pilicą chłoną słońce i zdrowie przedszkolaki z Łodzi, Warszawy, Pabianic i Zgierza. Dzieci robotnic przemysłu odzieżowego, który tutaj urządził wspaniałe kolonie dla najmłodszych, dla tych, którzy jeszcze nie przekroczyli siódmego roku życia.

„MOJA MAMUSIA PRACUJE W ODZIEŻÓWCE"

— Moja mamusia pracuje w Odzieżówce — tłumaczy nam Hania Krzysztoporska. — W Odzieżówce, w Łodzi. A pan zna Łódź? Mamy tam takie piękne przedszkole!

— Znamy Łódź, znamy! Zaraz tam pojedziemy!

— To niech pan pojedzie do mamusi i uściska ją od Hani.



Pod troskliwą opieką wychowawczyń tak przyjemnie upływa czas nad Pilicą...

W ślad za Hanią i Zbyszek Kosiada prosi o przesłanie pozdrowień dla mamusi, co „także szyje w Odzieżówce". „Odzieżówka" to dumne słowo, tak bardzo ważne dla Bożenki Fidelak, dla Janinki Domagalanki...

— A ja jestem warszawianką, a moja mamusia też szyje w Odzieżówce — tłumaczy Grażynka Kolińska.

—Niech pan nie jedzie do Łodzi, tylko do Warszawy i pozdrowi mamusię i...

NA ŁEWO MOST, NA PRAWO SZKOŁA...

Na lewo robotnicy upiększają most nad srebrzystą Pilicą. Na piasku plaży, który przypieka małe stopki dzieciarni, aż się roi od Janków i Halinek z Łodzi, Warszawy, Pabianic i Zgierza, zanurzają nogi w rzece, siadają nad brzegiem, łączą się w chóry i śpiewają. Zbierają kwiaty na łące, w lesie. Tańczą, skaczą. A przy tym trzyma się każda Marysia czy Danusia swojej wychowawczyni, jak matki. Porządek przecież musi być!

I nie tylko dzieci odzieżówek mają tutaj swoje kolonie letnie. Oto w samym sercu Spały postawili tęgie drewniane budynki kolejarze z Radomia i Lublina. Sami tu przyjeżdżali, by pomagać w budowie.

* * *

Widzieliśmy niedawno w dodatkach filmowych wspaniały Artek na Krymie, gdzie tysiące dzieci radzieckich spędza radosne wakacje. Nas jeszcze nie stać na Artek. Dorabiamy się ciężką pracą, wznosimy szkoły, żłobki, przedszkola. Jeszcze tyle tysięcy izb mieszkalnych trzeba wybudować, jeszcze tyle fabryk trzeba postawić. Nie zrobi się tego wszystkiego od razu.

Ale można przecież pojechać w niedzielę autobusem do Spały, do Teofilowa. Wystarczy popatrzeć jak żyją dziś dzieci robotników łódzkich. Wystarczy również wyjść za miasto, za fabryczny Widzew i popatrzeć na Łódź, aby serce rosło z zachwytu. Buduje się nowa, wspaniała Łódź. Nowe, socjalistyczne miasto rośnie w naszych oczach.

A nad tym morzem domów górują Stoki z osiedlem Marchlewskiego, które wygląda jak obraz z bajki. Czerwone domy i domki pną się pod górę, jak w dalekich miastach — cudach, o których piszą w książkach uczonych. A nad tą górą domów — wiecie co wyrasta najwyżej? **Szkoła na Stokach.** Wielki wspaniały pałac, co sięga wysoko, jeszcze wyżej od smukłego wieżowca, — szkoła, która, mówiąc stylem starych pisarzy — króluje nad całą Łodzią. Szkoła na Stokach.

Dzieci robotnic z łódzkiej Odzieżówki żegnały nas w Teofilowie piosenką: „Tu rośnie dom, tam rośnie dom, z godziny na godzinę!"

HENRYK RUDNICKI

Kończą się przygotowania do I Kongresu Nauki Polskiej

Prof. dr Stanisław Leszczycki

Od blisko półtora roku trwają prace przygotowawcze do Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej, który odbędzie się w dniach od 29.VI. do 2.VII. 1951 r. w Warszawie. Prace te, zapoczątkowane decyzją Komitetu Ministrów do Spraw Kultury z dn. 13. II. 1950 r. o zwołaniu Kongresu, dobiegają już końca i można pokusić się o dokonanie próby ich zbilansowania. Dla objęcia możliwie wszystkich gałęzi wiedzy prace przygotowawcze prowadzono w 11 sekcjach, podzielonych na 61 podsekcji.

Zarówno struktura sekcji i podsekcji, jak również ich skład osobowy, obejmujący nie tylko czołowych naukowców, lecz i wybitnych praktyków, wyrażają **zasadniczą tendencję powiązania nauki z życiem narodu.**

Prace przygotowawcze miały ogromny zasięg i zaktywizowały świat naukowy w Polsce. Wzięli w nich udział nie tylko członkowie sekcji i podsekcji w liczbie około 850 osób, ale na skutek ogromu zadań stojących przed Kongresem, prawie wszystkie podsekcje podzieliły się na szereg problemowych grup roboczych (ogółem było ich około 300), w których wzięło udział ponad 2.000 naukowców i praktyków. Można powiedzieć, że prawie wszyscy poważniejsi pracownicy naukowi w Polsce byli zaangażowani w pracach przygotowawczych do Kongresu. W toku tych prac odbyto około 700 posiedzeń sekcji i podsekcji, nie licząc posiedzeń grup problemowych pomocniczych, dokonano licznych wizytacji i objazdów terenowych placówek badawczych, opracowano wyniki szeregu ankiet. Poza zebraniami sekcji, podsekcji i grup problemowych, odbyło się w okresie przedkongresowym **125 ogólnopolskich zjazdów naukowych**, bądź też sesji naukowych (np. sesja naukowa poświęcona Oświeceniu, sesja poświęcona twórczości Żeromskiego) lub konferencji, trwających niekiedy do dwóch tygodni, poświęconych konkretnej problematyce naukowej (np. konferencja biologów, agrobiologów i medyków w Kuźnicach).

Prace przygotowawcze do Kongresu stały się również praktyczną szkołą **nowych form pracy naukowej**, sprzyjając ich wprowadzeniu i rozpowszechnieniu. Niewątpliwie do nich należy zaliczyć **upowszechnienie metod pracy zespołowej.** Coraz ściślejsza staje się w skali krajowej współpraca naukowców w obrębie poszczególnych dziedzin nauki, po przełamaniu głęboko dotychczas w Polsce zakorzenionego, a źle rozumianego indywidualizmu naukowców.

Zespołowa metoda prac prowadzonych przed Kongresem wykazała, że wszechstronna dyskusja kieruje uwagę badaczy na nowe tory, wysuwa nowe problemy, prostuje błędy i przyspiesza wymianę doświadczeń. W wielu dyscyplinach zrozumiano także korzyści płynące ze stosowania krytyki i samokrytyki w pracy naukowej, mających duże znaczenie ze względu na podkreślenie nowej roli uczonego — odpowiedzialnego przed społeczeństwem

Dorobkiem ostatecznym prac przedkongresowych jest 60 referatów podsekcyjnych oraz 11 sekcyjnych, w których dokonano oceny dotychczasowego rozwoju i obecnego stanu nauki polskiej, oceny jej potrzeb i braków, omówiono rolę nauki w nowym ustroju społeczno-gospodarczym, jej udział w realizacji Planu 6-letniego, co pozwoliło na ustalenie głównych kierunków dalszych zadań. Wszystkie te zagadnienia będą referowane i omawiane na Kongresie, zarówno w ogólnej dyskusji, jak i w poszczególnych sekcjach.

W dziedzinie oceny przeszłości i stanu obecnego nauki polskiej stwierdzono, **że nauka polska posiada piękną, postępową tradycję**, nie mówiąc już o takich czołowych postaciach polskich w historii światowej jak Kopernik lub Curie-Skłodowska. **Wydobyto zapomniane i przemilczane przez naukę burżuazyjną postacie wybitnych naukowców polskich i ich osiągnięcia, znane często na całym świecie.**

Równocześnie wykazano jak **ustrój kapitalistyczny hamował rozwój nauki w Polsce**, jak izolował od życia, spychał badania w kierunku przyczynkarstwa, rozwijał kosmopolityczny kompleks niższości i zapatrzenia w naukę zachodnią. Skutki tego stanu rzeczy dawały się odczuć jeszcze w okresie powojennym, gdyż nauka polska została odbudowana w starych formach organizacyjnych.

Zwycięstwo władzy ludowej w naszym kraju umożliwiło rozwój nauki na nowych podstawach, wpłynęło na przeobrażenie świadomości polskiego świata naukowego i pozwoliło polskim naukowcom na zapoznanie się z metodologią i dorobkiem nauki radzieckiej.

Na skutek tego wielu uczonych zrozumiało obecnie znaczenie ideologicznych podstaw nauki i zbliżyło się poważnie do materializmu dialektycznego, przekonawszy się, iż jest to jedynie słuszna naukowa i najbardziej płodna metoda badań.

W toku prac kongresowych zebrano wiele materiałów dotyczących przejawów kosmopolityzmu w nauce polskiej, jego przyczyn oraz jego wpływu, powodującego bezkierunkowość i przypadkowość podejmowanych badań w całkowitym oderwaniu od rzeczywistości polskiej. W związku z tym położono duży nacisk na konieczność związania badań naukowych z istotnymi potrzebami społeczeństwa i nauki polskiej. Dlatego **jednym z najpoważniejszych sukcesów prac kongresowych było powszechne niemal zrozumienie przez naukowców konieczności powiązania ich pracy z życiem narodu, z budową podstaw socjalizmu, z Planem 6-letnim.** Większość podsekcji sprządziła plany zadań lub przynajmniej ustaliła ich zasadnicze kierunki. Przy opracowywaniu tych planów ugruntowało się przekonanie o potrzebie koordynacji badań naukowych prowadzonych w danej dziedzinie i w dziedzinach pokrewnych. Tym samym zrozumiano niewłaściwość rozpraszania sił na drobne przyczynkarskie i przypadkowe badania. Wobec stojących przed nauką polską zadań pogłębiło się przekonanie o konieczności zmiany dotychczasowych przestarzałych form organizacyjnych nauki i powołania centralnej instytucji naukowo-badawczej, którą będzie **Polska Akademia Nauk**, zorganizowana na nowych zasadach jako akademia robocza, oparta na sieci instytutów badawczych.

Doniosły w swych skutkach dla rozwoju nauki polskiej Pierwszy Kongres Nauki stać się powinien poważnym etapem na jej nowej drodze. Umocnieni dzięki pracom przedkongresowym, w przekonaniu o wielkich możliwościach rozwojowych naszej nauki, dumni z jej dotychczasowych osiągnięć, w poczuciu niezbędności funkcji społecznych jakie nauka — wszystkie jej specjalności i dziedziny — spełniać ma w procesie kształtowania się narodu i społeczeństwa socjalistycznego, naukowcy nasi z jeszcze większym zapałem kontynuować będą po Kongresie twórczą pracę dla dobra całego narodu, walcząc o pokój i realizację Planu 6-letniego.

Jan Koprowski

Spotkanie Tołstoja z Lelewelem

Była wiosna. Niebo jak kobalt.
Pękały na ulicach kasztany,
gdy spotkali się w Brukseli obaj:
jeden — Polak, drugi — Rosjanin.

Uścisnęli sobie dłonie. Na moście
padły pierwsze spodziewane słowa:
Co w Rosji? Co w Polsce?
Lud w okowach.

Nie cieszyła oczu piękna stolica,
ni kasztany na ulic skraju.
Szli po brukselskich ulicach
jak po kraju.

Ktoś ich minął. Spojrzenie rzucił.
W górze ptak zaniósł się śpiewem.
Tołstoj zdążył do Rosji powrócić,
nie zdążył do Polski — Lelewel.

Prace Zakładu Technologii Chemicznej Węgla i Włókna

W wielkiej sali jednego z budynków Politechniki Warszawskiej znajduje się **dziwna „fabryka".** Stoją w szeregach kociołki, pracujące pod wysokim ciśnieniem (autoklawy), młynki, prasy, walcówki, nad nimi szumią pasy transmisyjne.

Jest tu więc wszystko, co można zobaczyć w każdej fabryce barwników, półproduktów itp. Ale te maszyny i cała aparatura jest tak niewielkich rozmiarów, jakby ktoś spojrzał na halę fabryczną przez szkło pomniejszające...

To niezwykłe urządzenie stanowi część **Zakładu Technologii Chemicznej Węgla i Włókna**, pozostającego pod kierownictwem prof. Józefa Turskiego.

Miniaturowe maszyny pozwalają studentom przeprowadzać **obserwacje** nad przebiegiem procesów chemicznych nie tylko w warunkach laboratoryjnych, ale czysto **fabrycznych**; pozwalają im poznać bezpośrednio poszczególne etapy produkcji. Dzięki temu specjalista, opuszczający Politechnikę — jest nie tylko teoretykiem, ale i **praktykiem.**

TKANINA — TO PRAWIE... WĘGIEL

Jak wiadomo, węgiel może łączyć się z wieloma innymi pierwiastkami chemicznymi. Ilość połączeń jest tu praktycznie **nieskończona.** Dlatego nauka i technika wykrywają wciąż nowe możliwości i otrzymują substancje o najróżnorodniejszych właściwościach. Środki lecznicze, barwniki, tworzywa sztuczne, włókna syntetyczne, tłuszcze techniczne, nawet jadalne, woski, rozpuszczalniki, paliwa ciekłe, pachnidła — oto niektóre główne grupy produktów węglowych.

Tak więc sztuka wzorzyście barwionej i ostatecznie wykończonej tkaniny bawełnianej jest raczej produktem przemysłu chemicznego, niż włókienniczego. Wystarczy pobieżne choćby przejrzenie procesów bielenia, barwienia, druku, utrwalania barwników na włóknie oraz asortymentu barwników, chemikalii i środków pomocniczych, użytych do tego celu, aby jasno zrozumieć **rolę chemii we włókiennictwie**, nie mówiąc już o barwionym nylonie czy stylonie, które całkowicie są **produktami przemysłu chemicznego, opartego na węglu.**

Jesteśmy w najważniejszym dziale zakładu — w pracowni kolorystycznej.

Od wielu już tygodni pod kierownictwem inż. Przybysza wre tu praca nad znalezieniem odpowiedniejszego, lepszego, zielonego barwnika do skóry. Tu właśnie, w tej pracowni, **współpraca z przemysłem** jest szczególnie ścisła, zakład bowiem prowadzi badania na zlecenie Ministerstwa Przemysłu Lekkiego. Głównym celem tych badań jest **podniesienie poziomu wykończalnictwa w przemyśle włókienniczym, skórzanym, gumowym, poligraficznym i spożywczym.** Jest to praca nie byle jaka, poważna praca naukowa nad podniesieniem żywości barw, nad znalezieniem takich barwników, aby były najbardziej wytrzymałe na światło i deszcz, lub jak np. w przemyśle spożywczym — nieszkodliwe dla zdrowia.

TRUDNOŚCI PRODUKCYJNE

Łącznikiem między fabrykami a placówką naukową jest instytucja przy Zakładzie, tzw. **Rada Fachowa**, składająca się z najwybitniejszych specjalistów w zakładach przemysłowych. Dzięki nim znane są wszelkie trudności produkcyjne — informuje adiunkt Zakładu — i za ich pośrednictwem mogą być stosowane środki zaradcze. Zakład często odwiedzają inżynierowie i majstrowie. Jedni przybywają na przeszkolenie teoretyczne, inni — w celu przeprowadzania takich doświadczeń, do których niezbędne są dobrze i nowocześnie wyposażone laboratoria.

Często zdarza się, że inicjatywa wychodzi nie ze strony przemysłu, lecz z Zakładu. Tak np. było ostatnio z tkaninami flagowymi. Pracownicy Zakładu stwierdzili, że czerwień sztandarowa za szybko płowieje na słońcu, a na deszczu spływa z tkaniny. Trzeba było natychmiast temu zaradzić! Rozpoczęły się więc żmudne badania nad wyborem najlepszego barwnika i najlepszej metody farbowania. Zastosowanie bowiem najwłaściwszego barwnika do danego włókna, służącego do ściśle określonych celów i znajdującego się w specyficznych warunkach — to poważne zagadnienie naukowe. Na świecie bowiem znajduje się kilkanaście tysięcy gatunków barwników. Jest w czym wybierać!...

Rezultatem prac Zakładu jest podniesienie poziomu wzorzystego barwienia tkanin - druku, będącego najwyższą sztuką stosowania barwników. Podniesiono przede wszystkim trwałość tych barwień. Wypracowano wreszcie metody drukarskie, pozwalające na stosowanie barwników krajowych zamiast importowanych.

OSIĄGNIĘCIA

Pracownicy Zakładu najbardziej są jednak dumni z opracowanych własnych, **nowych, zupełnie nieznanych na świecie metod farbowania** — stanowiących istotny postęp w technice. Dużą pomocą w osiąganiu sukcesów naukowych Zakładu jest przyswajanie sobie zdobyczy przodującej techniki i chemii radzieckiej.

Jak wszystkie pracownie naukowe w Polsce Ludowej, tak samo Zakład Technologii Chemicznej Węgla i Włókna rozbudowuje się i rozrasta tak, aby znalazło się w nim miejsce dla większej ilości studentów, aby móc badania naukowe rozszerzyć i pogłębić. Buduje się pracownię kolorystyczną, laboratorium próbnego farbowania, a nawet całą farbiarnię.

Na zbliżającym się **I Kongresie Nauki Polskiej** Zakład przedstawi dotychczasowe osiągnięcia, stanowiące poważny wkład do dorobku postępowej nauki, osiągnięcia, które przyczyniają się do **szybszej realizacji Planu Sześcioletniego.**

J. NAMITKIEWICZ.

100 lat walki o teatr w Łodzi

Najdawniejsze wiadomości o życiu teatralnym Łodzi sięgają roku 1844. W roku tym zjechała wędrowna trupa niejakiego Marzantowicza do Łodzi liczącej wówczas 20 tys. mieszkańców, a 960 domów. W szopie zajazdu na rogu ul. Zgierskiej i Placu Kościelnego zaprezentowała ona „Kobietę z gminu", „Adama i Ewę" i tym podobne sztuki.

Do roku 1864 historia teatru w Łodzi wypełniona jest niemal wyłącznie występami mniej lub bardziej miernych, wędrownych trup aktorskich, grywających przeważnie owe „Kobiety z gminu" czy „Rinaldo-Rinaldinich".

W roku 1864 „znany miłośnik teatru", Fryderyk Sellin wzniósł przy ul. Konstantynowskiej (dziś Obrońców Stalingradu) budynek teatralny, nazwany „Arkadią" i zorganizował pierwsze stałe „towarzystwo", które wystawiło na otwarcie teatru „Okno na 1-szym piętrze" i „Błażka opętanego", a w niedługim czasie „Karpackich górali", „30 lat z życia szulera", „Esmeraldę" „Krakowiaków i górali". W roku tym ukazały się po raz pierwszy w dziejach Łodzi drukowane afisze teatralne.

Po krótkim żywocie „towarzystwo Sellina" rozbiegło się na cztery strony świata i znów dominują wędrowne trupy — raz lepsze, jak Anastazego Trapszy, z Bolesławem Leszczyńskim na czele — raz gorsze.

A Łódź rosła. Kanciarze, oszuści, niebieskie ptaki, wielcy i mali kapitaliści i burżuje robią złote interesy w bawełnianym Eldorado. W roku 1884 Łódź liczy już 300 tys. mieszkańców i z roku na rok, w miarę chaotycznej rozbudowy przemysłu kapitalistycznego, liczba ludności się zwiększa.

„Bydło robocze" teatru nie potrzebuje, „Oni"—Scheiblery, Poznańscy i cała szajka wyzyskiwaczy — też nie. Jeżeli chodzą do teatru, to w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, ostatecznie w Warszawie. Coraz częściej dają się słyszeć głosy ze strony postępowej inteligencji o konieczności utworzenia stałego teatru.

Wreszcie, od końca 1888, Łódź należy już do miast „teatralnych", to znaczy, że pracuje tu z mniejszymi lub większymi przerwami jeden lub nawet parę teatrów.

Ale — posłuchajmy wypowiedzi wiceprezydenta Łodzi, z okresu sanacji, który w roku 1938 tak pisze: „Łódź nie ma gmachu teatralnego — grywa się w budynkach przystosowanych trochę do potrzeb teatru (tu następuje opis tragicznych i ponurych warunków pracy ludzi teatru), a już przed laty podjął był samorząd budowę gmachu teatralnego. Wydatkowano dziesiątki tysięcy złotych! Wynikiem tych prac były plany architektoniczne, zwieziono już nawet cegłę na plac budowy i zadołowano wapno, a było ponoć i trochę pieniędzy. Obecnie nie ma ani cegły, ani wapna, ani pieniędzy, ani nawet placu, a plany leżą w archiwum. Zwiezienie materiałów budowlanych, a później przewiezienie ich na inne miejsce, kosztowało tysiące złotych".

Komentarze zbyteczne.

Tak wyglądała sytuacja teatralna m. Łodzi już po 20 latach władzy burżuazyjnej — za panowania której teatr czy to mu się podobało czy nie, wysługiwał się tejże burżuazji.

Masy pracujące, klasa robotnicza? Ten i ów „recenzent" kwilił: „Robotnik spragniony jest godziwej rozrywki i godny jest teatru", albo — „Robotnik jest w stanie wzruszyć się i przeżyć kilka górnych kwadransów".

Na tym „zagadnienie" się kończyło.

Łódź — ogromne, milionowe niemal miasto, mimo zrywów i żywiołowej akcji poszczególnych jednostek — pozostało bez teatru.

Mówi się, że nasze miasto to świetna, praktyczna lekcja marksizmu. Sprawa gmachu teatralnego w Łodzi jest niemałym przyczynkiem do tej lekcji.

* * *

Przyszła władza ludowa. Kierownictwo miasta objęła klasa robotnicza. Przed partią stanęło ogromne zadanie: Łódź, typowy przykład miasta kapitalistycznego, miasta nędzy i wyzysku, przekształcić trzeba w miasto nowe, miasto socjalistyczne. Mieszkania, kanalizacja, nawierzchnie, oświetlenie ulic, gaz, woda, woda i jeszcze raz woda. Ogrom inwestycji, ogrom pracy. W ciągu paru lat trzeba nadrobić kilkadziesiąt lat potwornego zacofania, w ciągu paru lat trzeba dać ludziom nowe, godne człowieka warunki życia i pracy.

I obok osiedli mieszkaniowych, obok nowych hal fabrycznych, obok gmachów użyteczności publicznej, obok budowy rurociągu Pilica—Łódź, powstaje nowy, wspaniały, jeden z najnowocześniejszych — gmach Teatru Narodowego.

Za parę lat pójdziemy na uroczyste otwarcie Teatru Narodowego w Łodzi. Obecna wspaniałość teatralna, gmach przy ul. Więckowskiego, wyda nam się wtedy maleńkim, mizernym teatrzykiem, przy tym monumentalnym pałacu sztuki, który wielkim wysiłkiem, w trosce o lepsze jutro budują masy pracujące, który masom pracującym będzie służyć.

Myślę, że naszą sprawą — sprawą wszystkich łodzian, jest pomóc władzom miasta w przyśpieszeniu budowy

Robotnicy pracujący przy budowie teatru, dzięki rozwojowi współzawodnictwa, przekraczają ustalone harmonogramy, prześcigają się w walce o oszczędność.

Każdy z nas, na swoim odcinku, musi pomyśleć o środkach, które by zabezpieczyły to nasilenie prac na budowie, jakie trwały dotąd. Każdy z nas musi wziąć aktywny udział w przyspieszeniu zakończenia prac budowy naszego teatru.

Nasz wspólny teatr musi być otwarty na wiele miesięcy przed przewidywanym terminem.

Sądzę, że bohaterskie załogi fabryk i młodzież szkolna, że pracownicy biur i instytucji, że pracownicy kultury i sztuki jeszcze bardziej zainteresują się przyśpieszeniem budowy Teatru Narodowego.

Myślę, że Łódź jest istotnie dobrą, praktyczną lekcją marksizmu, a sprawa budowy Teatru Narodowego jest istotnie niemałym przyczynkiem do tej lekcji.

KAZIMIERZ DEJMEK

Naród radziecki uczcił pamięć Maksyma Gorkiego



W dniu 10 czerwca odbyło się w Moskwie odsłonięcie pomnika wielkiego pisarza radzieckiego, Maksyma Gorkiego. W uroczystości wzięły udział setki tysięcy mieszkańców stolicy ZSRR oraz liczne delegacje ze wszystkich republik radzieckich.

Piotr Pawlenko
piewca nowego szczęścia

Literatura radziecka poniosła ciężką stratę. Zmarł jeden z najwybitniejszych pisarzy, laureat Premii Stalinowskiej I stopnia, autor słynnej powieści „Szczęście" i scenariuszy niezapomnianych filmów „Aleksander Newski" „Przysięga" i „Upadek Berlina" — Piotr Pawlenko.



W jednym ze swych ostatnich przemówień Piotr Pawlenko powiedział: „O czymkolwiek będziemy mówili — o miłości, o szczęściu rodzinnym, czy o wesołych przygodach podróżnika — mówimy o konieczności, pokoju dla całej ludzkości".

Gorąca i niestrudzona walka o szczęście i pokój dla własnej ojczyzny i wszystkich ludzi na całym świecie była najbardziej istotną treścią twórczości i całej politycznej pracy Pawlenki. Pawlenko bowiem był przedstawicielem tego pokolenia pisarzy radzieckich, które dało literaturze nowy i nieznany przedtem typ artysty — aktywisty partyjnego, prawdziwego „inżyniera dusz ludzkich" stalinowskiej epoki, zwycięskiej budowy komunizmu.

Pawlenkę wychowała Wielka Rewolucja Październikowa. W roku rewolucji 18-letni Pawlenko, syn kolejarza, wstępuje w szeregi partii bolszewickiej. W czasie wojny domowej zgłasza się, jako ochotnik, do Czerwonej Armii. Po ukończeniu szkoły partyjnej zostaje komisarzem polityczno-wychowawczym na statku, wchodzącym w skład rzecznej flotylli XI Armii Kaukaskiej, a następnie komisarzem całej flotylli.

Po demobilizacji Pawlenko prowadzi dalej odpowiedzialną pracę partyjną. I właśnie ta jego codzienna, bezgranicznie ofiarna praca daje mu niezastąpioną znajomość życia, a przede wszystkim nowych, urastających na bohaterów ludzi socjalizmu. W prowadzonej bez wytchnienia, ostrej i bezkompromisowej walce ideologicznej z wrogami ludu pracującego budzi się wielki talent, który przelewa treść doświadczeń Pawlenki aktywisty partii w artystyczny kształt dzieł Pawlenki — artysty.

Już pierwsze opowiadania Pawlenki, drukowane w 1928 r., zwracają uwagę czytelników i krytyki literackiej. Powieść **„Na wschodzie"**, wydana w 1937 r., stawia Pawlenkę w rzędzie najwybitniejszych pisarzy radzieckich.

W latach drugiej wojny światowej Pawlenko oddaje wszystkie swe siły, gorące serce i cały talent walce z faszyzmem i hitlerowskim najazdem. Pawlenko jest wojennym korespondentem dzienników „Prawda" i „Krasnaja Zwiezda". Jego korespondencje, gorliwie przez wszystkich czytywane, rozpłomieniają patriotyzm i pobudzają ludzi radzieckich do najwyższego wysiłku w obronie ojczyzny. Wspaniała powieść o bohaterach tej walki, których najcięższe doświadczenia wojny nie zdołały złamać, ani zabić w nich entuzjazmu odbudowy szczęścia na gruzach — **„Szczęście"**, weszła do skarbca trwałego dorobku literatury. Pawlenko był również autorem wielu scenariuszy filmowych.

Pawlenko — bojownik o zwycięstwo komunizmu i o pokój — szczególnie ukochał postać wielkiego budowniczego komunizmu i chorążego pokoju, Stalina. Obrazy Stalina, odmalowane przez Pawlenkę w „Szczęściu", **„Przysiędze"** i **„Upadku Berlina"**, należą do najwyższych osiągnięć sztuki radzieckiej" **„Stalin i naród, Stalin i ludzkość"** — tak nazwał pisarz swoje nowe dzieło, nad którym pracę przerwała mu śmierć.

Pawlenko uprawiał również publicystykę. Jego artykuły cechowała zawsze aktualność. Napisane w 1949 r. po podróży do Ameryki. **„Wrażenia amerykańskie"** są namiętnym protestem i oskarżeniem podżegaczy wojennych.

Pawlenko był laureatem Premii Stalinowskiej. Za swe wielkie zasługi był odznaczony orderami Lenina, Czerwonego Sztandaru i Czerwonej Gwiazdy. Pawlenko — wielki pisarz, zawsze brał jak najbardziej aktywny udział w pracy partyjnej i organizacyjnej. Do ostatniej chwili działał w egzekutywie obwodowego komitetu krymskiego i miejskiego komitetu jałtańskiego WKP(b), był sekretarzem krymskiego oddziału Związku Pisarzy Radzieckich, redaktorem almanachu „Krym", członkiem kolegium redakcyjnego dziennika „Znamia".

Wiadomość o zgonie Pawlenki przyjęli z głębokim żalem nie tylko czytelnicy radzieccy, ale również i czytelnicy polscy.

Twórczość Pawlenki jest powszechnie znana i lubiana również i w Polsce. Ze „Szczęścia" tysiące polskich czytelników czerpie wiedzę i naukę o nowym stylu życia i pracy człowieka epoki socjalizmu, zaś film „Upadek Berlina", który jest ważkim wkładem do walki o pokój, umacnia wiarę tysięcy polskich widzów w jego nieuchronne zwycięstwo, ponieważ prowadzi doń wielki Stalin.

KIEDY GÓRALE CHWYCILI ZA BROŃ...
(W trzechsetną rocznicę powstania chłopskiego pod wodzą Kostki Napierskiego)

Dokończenie artykułu z N-ru 164 „Głosu Robotniczego".

Zdobycie przez powstańców zamku w Czorsztynie 15 czerwca 1651 r. było wyzwaniem rzuconym feudałom. Armia chłopów ukraińskich pod wodzą Chmielnickiego zyskiwała cennego sprzymierzeńca. Zresztą i powstanie na Ukrainie, i powstanie na Podkarpaciu jednoczyły masy chłopskie pod podobnymi hasłami walki z feudalnym wyzyskiem i uciskiem.

Kostka Napierski 22 czerwca wydaje uniwersał do górali, a równocześnie wysyła listy do Łętowskiego i Radockiego, jako do najbliższych współpracowników — współtwórców ruchu. W pismach tych znalazły swój wyraz ideologia i żądania, jakie wysuwało powstanie. **Ostrze walki skierowane było przeciwko szlachcie.** W liście do Łętowskiego czytamy: „Opowiadaj im. żeby przypomnieli wszystkie krzywdy, które mają od panów swoich... jeżeli teraz tę chwilę opuszczą, a nie wybiją się z ciężaru, tedy wiecznymi niewolnikami muszą u swoich panów pozostać". A w uniwersale zwróconym bezpośrednio do chłopów pisze Kostka: „...Sami chciejcie się z tej ciężkiej niewoli wybić, kiedy czas macie po temu. Mają li oni was w niwecz obracać do ostatka, lepiej, że wy ich obrócicie. Już się was dosyć namordowali ci panowie..." A więc ogłoszono walkę klasową, walkę z ciemiężcami i krzywdzicielami.

Przeciwko ustrojowi krzywdy i wyzysku

Nie możemy się dziwić temu, że na wieść o wybuchu powstania i niepowodzeniu oddziału Jordana wysłanego w celu odebrania zamku, popłoch ogarnął cały obóz feudalny. Lecz równocześnie należy podkreślić, że obóz ten przystąpił do natychmiastowej kontrakcji. Biskup krakowski Gębicki chwyta się najbardziej drastycznych środków, nacisku kościelnego i przekupstwa, mobilizując równocześnie siły zbrojne. Wezwano szlachtę do stawienia się natychmiast z bronią przeciwko „chłopskiej rebelii". Wysłano gońców do króla z żądaniem wydzielenia z armii maszerującej na Ukrainę dostatecznie silnych oddziałów dla zgniecenia powstania na Podkarpaciu.

Siły chłopskie zostały tymczasem rozproszone. Kostka nie działał dość energicznie, tracił czas na korespondencję, a nie tworzył oddziałów zbrojnych, nie poprowadził górali do bezpośredniej walki przeciwko szlachcie. Czas upływał.

Radocki działał w Myślenickiem i Lanckorońskiem, gdzie chłopi przygotowywali się do marszu na Kraków. „Marszałek" Łętowski zamiast poderwać górali w najbliższej okolicy Czorsztyna przebywał w zamku i marnotrawił tak drogi czas.

Ten okres zastoju w działaniach powstańczych skrzętnie wykorzystał biskup Gębicki. Zmobilizowane siły feudałów pchnął on pod Czorsztyn, aby odizolować ognisko ruchu od terenu i schwytać przywódców. Pod dowództwem pułkownika Jarockiego zebrało się przeszło 1000 żołnierzy wojsk prywatnych i szlachty. Do dyspozycji ich była artyleria.

Pomimo przewagi wojsk feudalnych Kostka bronił się trzy dni. Broniłby się niewątpliwie dłużej, gdyby nie zdrada, która otworzyła wrota zamku.

Terror feudalnego wstecznictwa

Oto ksiądz Stanisław Kaszkowic, dziekan żywiecki, przyprowadził pod Czorsztyn oddział żołnierzy złożony z około 70 ludzi. Załoga sądziła, że to „swoi" i wpuściła ich do wnętrza zamku. Tymczasem byli to zdrajcy sprawy chłopskiej, działający w myśl instrukcji ks. Kaszkowica, który z kolei był wykonawcą zleceń biskupa Gębickiego. Oni to właśnie sparaliżowali od wewnątrz akcję załogi i otworzyli bramy zamku. Dalszy opór był beznadziejny. Jarocki zgodził się „ułaskawić" obrońców Czorsztyna pod warunkiem złożenia broni. Z jednej strony chodziło feudałom o dostanie w swe ręce przywódców, z drugiej o to, aby udaną „wspaniałomyślnością" zapobiec rozszerzaniu się „buntu".

Napierskiego i Łętowskiego pod silną eskortą odstawiono natychmiast do Krakowa, gdzie dla postrachu mieli być publicznie straceni. Obawiając się odbicia skazańców przez chłopów i górników wielickich, którzy na wieść o powstaniu również przygotowywali się do akcji, skupiono w Krakowie wojska ściągnięte z królewskiego obozu pod Beresteczkiem. Na Krzemionkach pod Krakowem odbyła się ponura egzekucja trzech przywódców powstania góralskiego (Radocki został również schwytany i odstawiony do Krakowa). Pomimo całej potworności wyroku skazującego Napierskiego na wbicie na pal, Łętowskiego na ćwiartowanie, a Radockiego na ścięcie (jako nauczyciel Radocki uchodził za osobę na poły duchowną), skazani zachowywali się z pełnym spokojem i godnością, wywołując tym zdumienie u oskarżycieli.

Łudzili się feudałowie, że okrutny wyrok i publiczna egzekucja odstraszą innych chłopów od prób buntów, że będą mogli spokojnie nadal uprawiać swój proceder ucisku i wyzysku. Powstanie okazało się jednak zaraźliwe.

W lipcu i czerwcu 1651 r. ruszyła się „spokojna" dotychczas Wielkopolska i Mazowsze. I tu bezpośrednią pobudką do wystąpienia stały się wieści o zwycięskiej walce chłopów ukraińskich. Organizatorem powstania był **Piotr Grzybowski** — dawny żołnierz. Na jego wezwanie w lasach pod Królikowem zebrało się przeszło 2000 chłopów, lecz nie mieli oni broni. Ograniczyli się więc do wystąpienia przeciwko najbardziej znienawidzonej szlachcie okolicznej.

Przeciwko powstańcom zorganizował krucjatę, podobnie jak i na Podhalu, biskup. Tym razem był to biskup poznański — przedstawiciel możnego rodu magnackiego Czartoryskich.

Biskup Czartoryski zebrał wojska prywatne oraz szlacheckie pospolite ruszenie i nagłym napadem zaskoczył powstańców, którzy wobec przewagi broni rozpierzchli się. Okrutne kary dla schwytanych były środkiem pacyfikacyjnym.

Również i na Mazowszu doszło do szeregu wystąpień chłopskich, krwawo i bezwzględnie stłumionych. I tym razem feudałowie jeszcze triumfowali. Lecz sam fakt powstania zbrojnego ze strony eksploatowanych mas chłopskich świadczył o tym, że aparat szlacheckiego bezprawia był bliski zużycia, zacinał się, psuł, natomiast świadomość mas i ich wola walki rosły.

Zwiastuny sojuszu robotniczo-chłopskiego

Chłop był świadom swej krzywdy, lecz nie miał przywódców i programu, nie umiał obrać odpowiedniej taktyki walki. Zwycięstwa chłopskie na Ukrainie dodały polskim masom chłopskim otuchy i nadziei. Zostali pokonani, bo siły były zbyt nierówne.

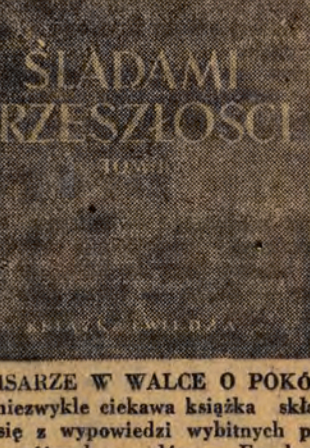
Słusznie zaznacza prof Bardach, że „powstanie chłopskie w 1651 r. należy do najpiękniejszych tradycji narodu polskiego. Przedmiotem dumy jest fakt, że chłopi polscy stanęli do walki przeciw wstecznemu, rozkładającemu się ustrojowi szlachecko-magnackiej Rzeczypospolitej, głosząc zniesienie stanu szlacheckiego i likwidację ustroju pańszczyźnianego, walcząc o nowy ustrój społeczno-gospodarczy bronią rewolucyjną".

Charakterystycznym jest, że w swojej walce znaleźli chłopi tylko jednego sojusznika — górników Wieliczki i Bochni, którzy gotowi byli iść na pomoc góralom i tylko szybkie pokonanie powstania i triumf feudałów zapobiegły zbrojnemu wystąpieniu tego praproletariatu. Lecz ów jeszcze nieśmiały sojusz, był jakgdyby zwiastunem okresu, kiedy klasa robotnicza w sojuszu z biednym chłopstwem obali ostatecznie i na zawsze rządy ucisku i wyzysku, był jakgdyby drogowskazem dla przyszłych pokoleń. Tradycja przetrwała. Została ona w pełni zrealizowana w historycznym Manifeście PKWN i następnie we wspólnej walce o umacnianie Polski Ludowej, zbudowanej na sojuszu robotniczo-chłopskim.

WŁADYSŁAW BORTNOWSKI.

Co czytać?

ŚLADAMI PRZESZŁOŚCI. Wspomnienia *Fiodora Samojłowa*, wydane w Bibliotece „Głosu Robotniczego", zapoznają czytelnika z dziejami rosyjskiego ruchu robotniczego na przełomie wieku XIX i XX. Młodość swoją spędził autor książki w Iwanowo-Woznieseńsku, będącym ośrodkiem przemysłu włókienniczego, przez co pamiętnik jego staje się tym bardziej bliski i ciekawy dla łódzkiej klasy robotniczej.



PISARZE W WALCE O POKÓJ. Ta niezwykle ciekawa książka składa się z wypowiedzi wybitnych pisarzy różnych narodów — Erenburga, Pablo Nerudy, Anny Seghers, Jorge Amado, Leona Kruczkowskiego i innych, oraz z uwag na temat pokoju, wypowiedzianych przez nie żyjących już wybitnych pisarzy całego świata. Daje ona w ten sposób przekonywający obraz postępowej myśli ludzkości.

ANALIZA BRAKÓW W WYKOŃCZALNICTWIE TKANIN BAWEŁNIANYCH. Książka *A. Makoszewa*, wydana przez Państwowe Wydawnictwo Techniczne, zawiera opis braków wykończalnianych w tkaninach bawełnianych, omawia przyczyny ich powstawania, sposoby badania i usuwania oraz metody kontroli procesów produkcyjnych. Praca ta przeznaczona jest dla inżynierów i chemików, zatrudnionych w wykończalniach przemysłu bawełnianego. Również mistrzowie wykończalni i studenci wyższych szkół przemysłowych znajdą w niej wiele pożytecznych wiadomości.

Łódź — robotnicza stolica Polski
(Artykuł dyskusyjny)

Okres szybkiego wzrostu Łodzi na przełomie dwu wieków przyniósł organizmowi miejskiemu wiele szkód, Spowodował on braki i błędy, stanowiące przestrzenne odbicie stosunków społecznych i ekonomicznych. Przed władzą ludową stanęło **zagadnienie naprawienia zaniedbań minionego okresu oraz przystosowania Łodzi do nowej roli, do roli ośrodka administracyjnego, naukowego i kulturalnego.**

Plany inwestycyjne, w szczególności zaś Plan 6-letni, w dużym stopniu usuwają podstawowe braki. Wymienić tu trzeba przede wszystkim budowę wodociągów i kanalizacji, nowoczesnych zakładów pracy, sieci urządzeń opieki społecznej, zdrowia, nauki, kultury. Istnieje ponadto szereg zagadnień, na które należałoby zwrócić uwagę w dalszej akcji uzdrowienia miasta. Nierozwiązana pozostaje jeszcze **sprawa zadymienia i zatruwania powietrza wyziewami zakładów produkcyjnych.**

Powstała wzdłuż traktu piotrkowskiego Łódź, do dziś wykazuje duże **braki w zewnętrznych powiązaniach drogowych,** a ul. Piotrkowska, względnie ulice równoległe do niej, grają rolę arterii dla wielkiego tranzytu nie tylko przy ruchu północ — południe (Łęczyca — Piotrków), lecz również wschód — zachód (Warszawa — Wrocław). Odczuwa się brak obsługi kolejowej ruchu pasażerskiego w północnej części miasta; należałoby na odpowiednim poziomie rozwiązać sprawę ruchu podmiejskiego (ew. szerokotorowa trakcja elektryczna i dworce podmiejskie), który pozwoliłby w pewniejszym i dogodniejszym stopniu wykorzystać wartości terenów podmiejskich dla mieszkalnictwa oraz ruchu letniskowego i wypoczynkowego. Prowadzone stale na terenie miasta inwestycje drogowe, czy to ujmujące ruch zewnętrzny (Stodolniana — Kościuszki. pętla tramwajów podmiejskich przy ul. Północnej, ul. Uniwersytecka itp.), czy też drobne ulepszenia, jak zmiana nawierzchni, poszerzenie jezdni, chodników, urządzenie placów postojowych, odsłanianie skrzyżowań etc., w sposób, nieraz drobiazgowy wykorzystujące każdą powstającą możliwość regulacji, **wskazują na słuszną troskliwość Prezydium Rady Narodowej o rozwiązanie problemów komunikacyjnych w Łodzi.**

Należałoby przyciągnąć do miasta las łagiewnicki. Należałoby silniej powiązać parki 3 Maja, Poniatowskiego i Ludowy ze śródmieściem, przez stworzenie odpowiednich ciągów spacerowych. Terenom zielonym należałoby poza tym przydać nowej treści, przez wprowadzenie urządzeń rozrywkowych o charakterze masowym, jak: czytelnie na wolnym powietrzu, koncerty, widowiska, boiska zabaw i gier, wesołe miasteczka itp. Trzeba też pomyśleć o większym zbiorniku dla sportów wodnych; terenowe i wodne możliwości istnieją w górnym biegu Neru

Niektóre z wyżej wymienionych ulepszeń w dużym już stopniu zbliżyłyby nas do programu wielkiego ośrodka przemysłu, administracji i kultury, jakim winno stać się nasze miasto.



Tak będzie wyglądał Stary Rynek w Łodzi

Już dziś wiele centralnych instytucji przemysłu i handlu, jak również administracji może pochwalić się własnymi gmachami. Budynki te i nowe im podobne, winny znaleźć się w wyodrębnionym centrum miasta. Tu też winny lokować się centralne wielkie sklepy i domy towarowe (prócz dzielnicowych). Zaspokojenie potrzeb kulturalnych miasta wymagać będzie również nowych, monumentalnych budowli w śródmieściu. Obok zakładów przemysłowych — te wielkie masy kubatur pozwalają na stworzenie nowego krajobrazu urbanistycznego Łodzi przez wprowadzenie do monotonii miasta bezładnie zabudowanego wzdłuż jednej osi — **wielkich dominant w postaci wieżowców, grup budowli wysokich, placów masowych zebrań i manifestacji, alei pochodów, alei dworcowych, spacerowych oraz głównego ruchu miejskiego.**

Oczywiście nie może to wszystko i nie powinno zmieścić się tylko przy ulicy Piotrkowskiej, względnie Kościuszki. Nie należy inwestycji ściągać (jak to się na ogół dzieje — np. PDT, najważniejsze placówki Centrali Tekstylnych, MHD itp.), na jedynie widoczne dziś założenie urbanistyczne Łodzi pozostałe z czasów Królestwa Kongresowego, lecz przeciwnie — przez realizację nowych inwestycji należy wzbogacić Łódź o nowe założenia urbanistyczne i w ten sposób zwiększyć atrakcyjną pojemność miasta. Plastyczny wyraz miasta nie będzie zamykał się wtedy w długim i ciasnym korytarzu ul. Piotrkowskiej, lecz rozbuduje się w wielkie wnętrze absorbujące uwagę i zachwycające stale mieszkańców różnorodnością i urokiem.

Budowa ośrodka uniwersyteckiego politechniki, ratusza, teatru, domu kultury, domów partii, alei defilad i szereg innych mniejszych, czy większych założeń winno służyć celowi wzbogacenia urbanistycznego i plastycznego miasta, by siła osiągniętego wyrazu odpowiadała wielkości naszej epoki.

Przechodząc do spraw bardziej szczegółowych, chciałbym podkreślić konieczność uszanowania nielicznych śladów, jakie pozostały Łodzi z okresu jej urbanistycznej świetności. **Plac Wolności należy bezwzględnie traktować jako zabytek** i z całą pieczołowitością zachować w szacie z okresu powstania, tymbardziej, że zarówno ówczesna powściągliwa architektura, jak i urbanistyczne założenie całkowicie na to zasługują.

Zachowanie jedynego już bodaj w większej skali okazu narodowej, regionalnej formy architektonicznej w mieście jest zgodne z postulatami realizmu socjalistycznego. Żałować należy, że zbyt słabo przejęto się nimi przy zabudowie Starego Miasta. Budynek na arkadach, ustawiony w północnej ścianie Starego Rynku w miejscu drobnych kamieniczek, zniekształcił prawdę o przeznaczeniu historycznym rynku, zmniejszył i ograniczył jego skalę do roli zieleńca przed pałacykiem. Sąsiednia zabudowa mieszkaniowa nie tylko nie nawiązuje do starych dobrych form, lecz razi agresywnością form nowych, nie znajdujących ani plastycznego, ani historycznego uzasadnienia na terenie miasta (np. attyki, skala ogólna).

O ile na Starym i Nowym Mieście uważałbym za konieczne dość ścisłe nawiązywanie do formy historycznej, o tyle na pozostałym obszarze miasta nawiązania te winny być znacznie swobodniejsze i oparte o szerszą bazę regionalnej architektury województwa (Piotrków, Sieradz, Łęczyca)

Na zakończenie chciałbym zwrócić uwagę na potrzebę podkreślenia plastycznej roli, jaką w krajobrazie Łodzi winien odegrać budynek przemysłowy, stanowiący najbardziej charakterystyczny element w obliczu naszego miasta, element, który winien znaleźć taką samą pozycję w architekturze, jaką znalazła praca ludzka w Polsce Ludowej

inż. BOLESŁAW TATARKIEWICZ.

*) Początek dyskusji o zagadnieniach architektoniczno - urbanistycznych Łodzi w n-rze 164 „Głosu Robotniczego"

Mirosław Ochocki

Towarzyszom - włókniarzom

To było po wieczornej zmianie.
Przez chwilę staliśmy owiani
ciepłym, łogodnym wiatrem wiosny —
wśród drzew, co tu przy bramie rosną
chyląc do ziemi swe zgrzybiałe,
ciemne konary — niby wierni
murów i dziejów ich — odźwierni.
Bo ileż razy przyjmowały
w mrok swój — bezdomnych szumiąc do snu.
Staliśmy tam, a w oczach grała
wciąż jeszcze chorągiewek czerwień
rozpięta na zdyszanych krosnach.

Poprzez otwarte drzwi portierni
światło się długą smugą słało —
jakby u stóp leżący przedział
od tamtych czasów — tak okrutnych.
I śliskie transparentu płótno
świeciło jak odlane z miedzi.

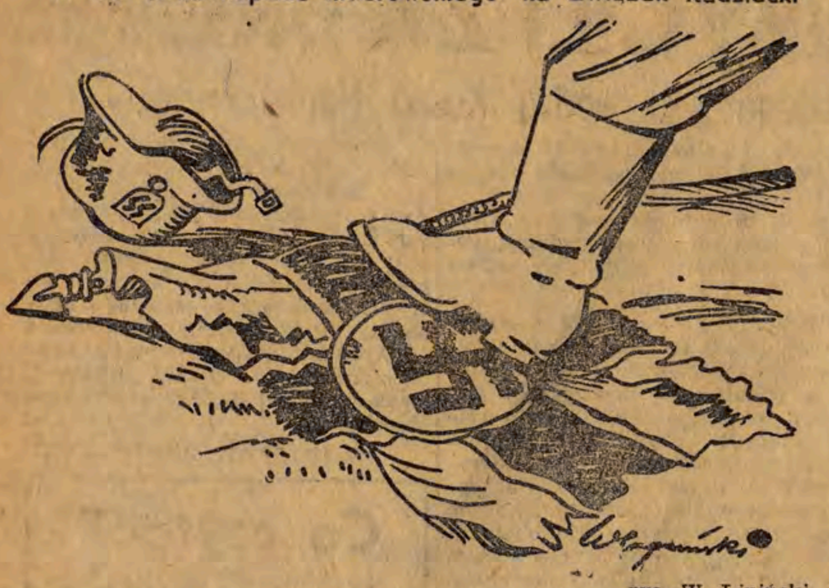
Nikt tego głośno nie powiedział,
ale każdemu było smutno
odchodzić stąd, od swoich maszyn.
Bo choć codzienna to rozłąka,
choć jutro znów się wróci do nich —
lecz jak nie kochać własnych, naszych
gdy każdy dzień jak owoc w pąku
i prędzej chce się go odsłonić.
Bo w pracy to tak jak w radości:
smutno gdy mija — nigdy dość jej.

I potoczyła się rozmowa —
Starsi — spokojnie, my — gwałtownie —
o tym jak sposób pracy zmienić.
A gdy schodziło znów milczenie
przed chwilą wymówione słowa
skrzyły się jak rzucone głownie.

W noc wiosny, drżącą od obietnic
wiodła Piotrkowska, rozjaśniona
kulami lamp, a w cieniu przecznic
gwiazdy się uśmiechały do nas.

Dziś w Łodzi — jutro może dalej.
Szeroki przecież jest nasz front
walki o pokój, o socjalizm.
Lecz wieczór gdyśmy się żegnali
wzajemnych zwycięstw sobie życząc,
ten wieczór jak płonący lont
w sercu poniosę towarzysze.

W 10-lecie napadu hitlerowskiego na Związek Radziecki



rys. W. Lipiński.

Podstemplować ich!

Dzień był targowy. Na rynku wzbudzał sensację starszy mężczyzna, niosący na plecach pokaźnej wielkości drzwi.

— Patrzcie, patrzcie — rozległy się głosy — cóż on na targ wyniósł? Mieszkanie na raty wyprzedaje, szabrownik!

— Panie — zwrócił się do szczególnego tragarza jeden z chłopów — ile pan chce za ten mebel?

— To nie mebel — odparł starszy obywatel, zdejmując na chwilę drzwi z pleców. — To jest dokument urzędowy. O, proszę, tu się znajduje wykaz kont, tu pozycja: „ma“, tam pozycja: „winien“...

Zapisane atramentem i poliniowane ołówkiem drzwi zgromadziły wokół siebie tłum gapiów. Zjawił się wnet i przedstawiciel MO.

— Cóż to — powiada — za drakę obywatel uskutecznia? Jakaś nowa moda, takie rzeczy na drzwiach wypisywać!

— Próbowaliśmy na parkanie — odrzekł nieśmiało strofowany — i w bramie, na ścianie, ale trudno nam było z parkanem i bramą po urzędach chodzić, więc wybraliśmy drzwi. Jakoś poręczniej...

— A czemu nie korzystacie z odnośnych druków, ksiąg i rejestrów?

Jegomość z drzwiami rozłożył bezradnie ręce i westchnął: **reorganizacja, centralizacja i rejonizacja...**

— Co to ma znaczyć? — spytał podejrzliwie milicjant.

— Po prostu biurokracja — uśmiechnął się zapytany. — 12 kwietnia br. nasze Przedsiębiorstwo Budowlane w Wieluniu zwróciło się do Przedsiębiorstwa Druków i Przyborów Księgowych przy ul. Ogrodowej 51 w Warszawie z zapotrzebowaniem na druki. Ponaglaliśmy sprawę 25 kwietnia i 10 maja — milczenie. Słowa nie odpisali...

— No, to trzeba było kogoś pchnąć do Warszawy!

— Pchnęliśmy. Sobczaka. Powiedziano mu w Warszawie, że sprawy nie można załatwić ze względu na **reorganizację i centralizację.** Przedsiębiorstwa Druków, a następnie dlatego, że **nasze zapotrzebowanie u nich zaginęło.** Wobec tego wysłaliśmy 15 maja drugie zapotrzebowanie. Bez odpowiedzi. Ponaglaliśmy telegramem dnia 7 czerwca. Bez odpowiedzi.

— Należało kogoś wysłać do Centrali Druków Administracji Publicznej w Łodzi...

— Wysłaliśmy. Kierownika. W Łodzi nam powiedziano, że ze względu na **rejonizację** trzeba złożyć nowe zamówienie. Złożyliśmy. I czekamy. A ponieważ sezon remontowo-budowlany nie może czekać, **używamy materiałów budowlanych również w charakterze druków** i oglądamy się za jakimś fajnym kawałkiem dębowej belki...

— Do podstemplowania chwiejącej się kamienicy?

— Nie. Do **„podstemplowania“ niezachwianych w swym nieróbstwie biurokratów z Przedsiębiorstwa Druków i Przyborów Księgowych w Warszawie i Łodzi...**

(Na podstawie korespondencji Jana Pawlaka

Frontem do petenta

Urząd, a w nim mimo chęci
Smętnie snują się petenci.
Patrzy na nich wzrokiem groźnym
*Pierwszy szczebel władzy: — **woźny,***

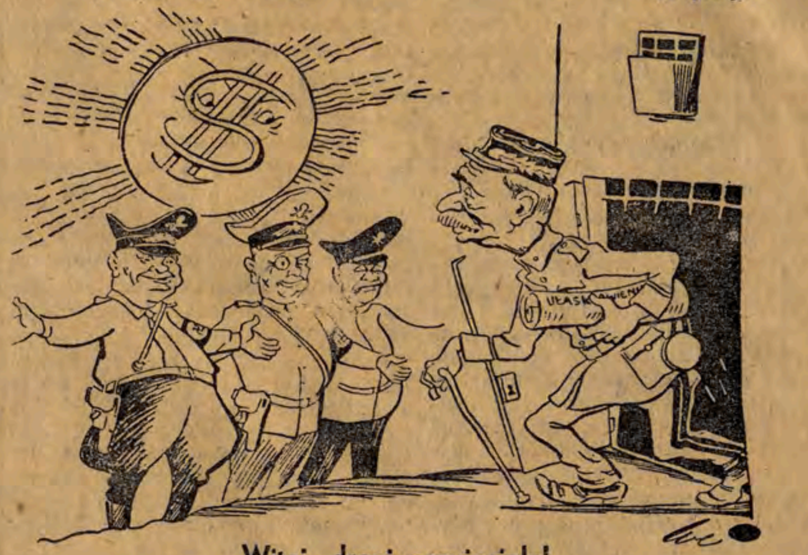
A znudzona sekretarka
*Znad gazety **na nich** sarka.*
Nawet ob. ob. referenci
Unikają ich jak śmierci.
A dyrektor, no cóż, „władza“:
Niech mu petent nie przeszkadza.
I klną wszyscy w głos petenta
Że w urzędzie wciąż się pęta,
Że zawadza, że się kłóci,
Że choć wyszedł, znów powróci...

* * *

W wierszu moim ta pointa:
Więcej troski o petenta!
Załatwcie go, a w urzędzie
Petent pętać się nie będzie.
Kończąc wiersz, na alarm dzwonię:
Do petenta frontem! Koniec. —

EDWARD SIEKOWSKI

Faszystowski rząd Queille'a uwolnił z więzienia zdrajcę narodu francuskiego Petaina. (Z prasy).



Witaj, drogi przyjacielu!

rys. W. Lipiński

„Wychowanie od nowa”

Czasopismo „Ameryka“ przedstawia Amerykę w tchnących radością życia, różowych kolorach. W jednym z kolejnych numerów tego periodyku kusząco złocą się kraty więzień USA. Jeśli wierzyć pismu, przebywanie w więzieniu amerykańskim dostarcza zamkniętym wiele zadowolenia, a nawet — rozkoszy. „Ameryka“ opisuje więzienną sielankę z takim entuzjazmem, jak gdyby jej współpracowników i redaktora pożerało ostre uczucie zazdrości w stosunku do aresztantów, jak gdyby ich największym pragnieniem było siąść za kratami, i to — dożywotnio.

„Pobyt w więzieniu traktuje się przede wszystkim jako okres wychowania od nowa i przygotowania do powrotu do normalnych warunków“ — z optymizmem stwierdza czasopismo.

Niestety, „Ameryka“ nie uważa



za stosowne wyjaśnić swym czytelnikom, na czym właściwie polega ów „okres wychowania od nowa“ i jakie metody wychowawcze stosowane są przez czułych pedagogów więziennych?

Wiadomości o tym czerpać trzeba z innych amerykańskich źródeł. Oto dziennik „News Week“ donosi, że **w więzieniu w stanie Luiziana trzydziestu ośmiu więźniów pokaleczyło się na znak protestu przeciw zwierzęcemu ich traktowaniu. Dwudziestu ośmiu z nich poprzerzynało sobie żyły jednej nogi, zaś dziesięciu — obu nóg. Wszyscy na zawsze zostaną kalekami.**

Jeszcze szczerzej odkrywa znaczenie pojęcia „wychowania od nowa“ Patterson, który napisał książkę p. t.: **„Młodzieniec ze Scottsborrow“.** Autor nie „ze słyszenia“ poznał piekło aresztów USA. Siedemnaście lat przebył w więzieniu w Stanie Alabama.

Według jego opinii metody „wychowania od nowa“ są tak **skuteczne, iż wychowankowie na pewno już nie powrócą na drogę przestępstw, a to z tego względu, że więźniów po prostu tłucze się pałkami na śmierć, lub też wiesza na gałęziach drzew.**

Ocalałych aresztantów nie tylko „wychowuje się“, ale i leczy. Dość powszechna jest „kuracja“ przy pomocy wpompowywania w pacjentów wody. „Wychowawcy“ więzienni nie bez dumy nazywają taką metodę terapią systemem Hitlera i Mussoliniego.

Z dziennika „Times“ dowiadujemy się, że w Stanie Alabama do niedawna „wychowywano“ ludzi przy pomocy batogów z surowej skóry. Oczywiście, to kłamstwo, ponieważ strażnicy więzienni w USA już od dawna stosują **bardziej doskonałe od batogów ze skóry — „snupsy“.** Według orzeczeń amerykańskich specjalistów doskonałość tych prętów stalowych pokrytych gumą, wyraża się w tym, iż odbijają człowiekowi wnętrzności, nie pozostawiając żadnych śladów na zewnątrz...

Tak więc nawet powierzchowny przegląd faktów świadczy, jak właściwie mało wie „Ameryka“ o Ameryce.

A jednocześnie jak wiele łże o tej Ameryce.

Druga natura

Mam znajomego — lekarza. Gdy na spotkanie podaje mu rękę, on mnie zawsze łaps za przegub: **niedobrze** — mówi — **tętno przyśpieszone, lecz się na serce“.** A kiedy mu opowiadam jakąś ciekawą historię, on badawczo spogląda mi w oczy i robi uwagę: **„musisz smarować sobie powieki, masz zapalenie spojówek“.** Złośliwość? Nie. Po prostu **przyzwyczajenie zawodowe.**



Stary praktyk — internista, nie może żyć „bez badania“. Nie jest to zresztą bynajmniej tylko cechą lekarzy. Przyzwyczajenie zawodowe posiadają również i inni fachowcy.

Ob. Gorgiel, inspektor przeciwpożarowy w Centralnym Zarządzie Przem. Papierniczego, jest strażakiem z powołania i zamiłowania. W umiłowanym zawodzie przyzwyczaił się — **„gasić“.** Nie tylko w służbie. Ob. Gorgiel **gasi** również skrupulatnie papierosa i światło w swoim mieszkaniu. Kiedy ktoś, zwłaszcza podwładny, wytknie mu jakieś niedociągnięcie w pracy — on zaraz **„gasi“** krytykującego. Po prostu — gaszenie stało się jego drugą naturą. Tej właśnie drugiej naturze dał upust na odprawie komendantów i referentów przeciwpożarowych w Częstochowie. Było to w końcu maja br. Po przybyciu do miasta ob. Gorgiel od razu zaczął stawiać opór — jak ongi ks. Kordecki Szwedom — kolegom, którzy napominali go, by się nie spóźnił na odprawę.

— Co się tak spieszycie? — mruczał: pokazując na miasto. — **Przecież nie pali się.**

— To bardzo dobrze, że się nie pali — odparli koledzy.

— Wcale nie dobrze — odparł gniewnie Gorgiel. — Cóż w takim razie będę **gasił?**

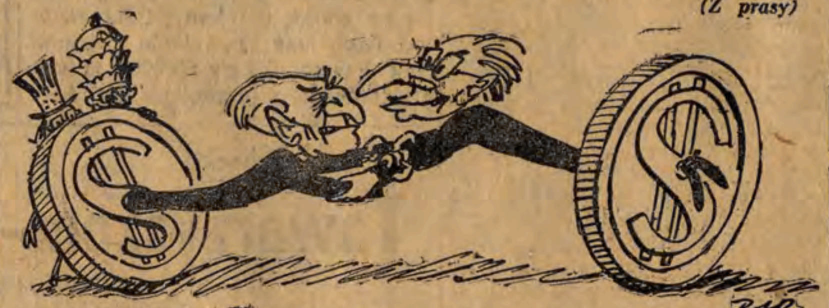
Odpowiedź na to pytanie znalazł w jednym z lokali częstochowskich. W lokalu tym **płonęły** półki od różnokolorowych **napojów ognistych.** Wnet zamiłowany strażak rzucił się do **gaszenia,** nie szczędząc własnego gardła. Niestety, gardło zawiodło i **ognisty płyn** wdarł się do inspektorskiej głowy, powodując stan tzw. zamroczenia.

I tu mam pretensję do społeczeństwa częstochowskiego, które przy pomocy milicji zareagowało na bohaterski czyn strażaka, określając go (ów czyn) jako niepoczytalne pijaństwo. Jakież tam znowu pijaństwo! Po prostu — druga natura, przyzwyczajenie. **Do gaszenia.**

P.S. Gwoli ścisłości trzeba stwierdzić, iż **przyzwyczajenie inspektora Gorgiela jest obce olbrzymiej większości naszych strażaków.** Ci posiadają „jedną naturę“.

(Na podstawie zbiorowej korespondencji z CZPP).

„Szef rządu“ z Bonn ..denauer złożył niedawno wizytę de Gasperi‘emu. (Z prasy)

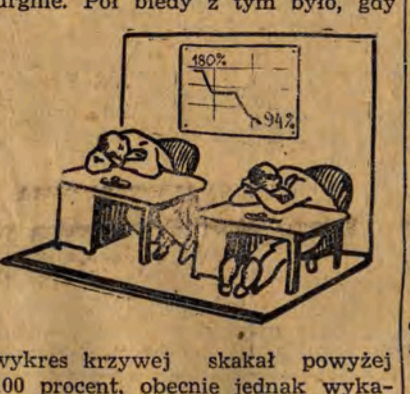


Oś Bonn — Rzym

rys. Karol Baraniecki

Pion bez poziomu

ZPB im. PKWN mają swoją „krzywą“ (produkcyjną), mają też swój „pion“ (techniczny). Po linii, jak to się mówi, planu obie te „linie“ nie bardzo ze sobą grają. Krzywa produkcyjna jest żywa, ruchliwa, zmienna, a „pion“ — ani drgnie. Pół biedy z tym było, gdy



wykres krzywej skakał powyżej 100 procent, obecnie jednak wykazuje on zaledwie 96,6 proc. A „pion“ w dalszym ciągu nic — ani drgnie. To jest, przepraszam, od pewnego czasu — drga, ale z tendencją odśrodkową. Po linii najmniejszego oporu.

— Produkcja spada — mówią w „pionie“ — no, bo, widzicie, mieszanka jest fatalna....

I dawaj wszystko na „złą mieszankę“. A od czegóż, do stu „baranów“ (tych „bawełnianych“) — pion techniczny? Narzekania na mieszankę to linia bardzo pozioma. Pion, o ile nie składa się z martwych pionków, powinien bądź co bądź produkcję „wyprostować“...

(Na podstawie korespondencji H. Bombalskiego)

Nie kijem go...

Przedwojenne „Szpilki“ nieraz wykpiwały **„sprostowania“,** które **„po myśli odnośnego dekretu prasowego“** zamieszczały sanacyjne piśmidła. Sprostowania te rzeczywiście aż się pchały pod kozik satyry. Bo cóż to w nich właściwie „wyjaśniano?“ Że nie prawdą jest jakoby p. dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Maciszewski zdefraudował 300.000 zł, na nocne hulanki, natomiast prawdą *jest, że* zdefraudował on 300.000 zł. na wyścigi konne?

Ładny kawał czasu minęło od owych „dobrych“ lat sanacyjnych, ale styl tamtoczesnych „sprostowań prasowych“ dotąd jakoś nie przeminął. Oto bowiem, co w odpowiedzi na krytyczną notatkę w ‚Głosie Robotniczym“, „wyjaśniają“ Łódzkie Zakłady Remontowo - Montażowe Wydział Warsztatowy, Warsztat Nr 2, ul. Wólczańska 168:

„Nieprawdą jest jakoby kilkanaście dni temu jeden z przyjeżdżających do nas samochodów poważnie uszkodził budynek przy ul. Wólczańskiej 168, natomiast prawdą jest, że jeden z tych samochodów urwał kawałek (2 metry) rynny rogowej tego budynku kilkanaście miesięcy temu“.

Trzeba oddać Łódzkim Zakładom Remontowo - Montażowym sprawiedliwość, iż bądź co bądź wyjaśniły rzeczowo jedną okoliczność: **nie kilkanaście dni temu, tylko kilkanaście miesięcy temu.** „Dzięki“ tej okoliczności zerwana rynna („prawdą“ jest przy tym, że **zerwano nie 2 metry, lecz 3 metry rynny plus półmetrowy kawał narożnika z żelaznym słupem)** zdążyła spowodować jeszcze większe szkody, niż gdyby to miało miejsce kilkanaście dni temu. Z czego sens moralny taki: **zamiast prostować w sposób bezmyślny zamieszczoną notatkę w prasie, lepiej wyprostować uszkodzony z winy zakładów narożnik budynku.** Wymaga tego reputacja zakładów, które bądź co bądź noszą miano **„remontowych“,** a nie — **„demolujących“..**

Akademia łgarstwa

Niedawno z pokładu jednego z transatlantyckich okrętów, kursujących między New-Yorkiem a Bordeaux, zeszło na przystań nowojorską dziesięciu pasażerów nieco dziwnego wyglądu. Sądząc po ich wieku i wyrazie twarzy, byli to ludzie, rozporządzający wielkim życiowym doświadczeniem, zasobni i, że tak powiem, tacy, co to jadali chleb z niejednego pieca.

Wkrótce stało się wiadome, że ci przyprószeni siwizną dżentelmeni przybyli do New-Yorku „na naukę“. Stolica imperializmu przywykła do odwiedzin różnych „uczniów“ z Europy. W ciągu ostatniego roku zjawiały się tu i delegacje policjantów z wielu krajów, aby nabyć głębszą znajomość zasad współpracy z gangsterami, i francuscy, angielscy oraz włoscy ministrowie, otrzymujący „wypracowania domowe“ od Pentagonu, i wszelka prawicowo - socjalistyczna oraz związkowa czeladź, przechodząca seminarium z zakresu sprzedajności u Grüna i Murray‘a.

Tym razem, jak podała prasa, przybyła grupa francuskich dziennikarzy. Zadanie ich: „W ciągu trzech tygodni zaznajomić się z metodami pracy amerykańskich gazet“. Nazwiska uczniów: Robert Salmon, Louis Gabriel Robinet, Henri Massot, Robert Verdier i inni.

Naszemu czytelnikowi wyliczenie tych nazwisk, oczywiście, nic nie mówi. Ale Francuzi, przeczytawszy o tej wycieczcie w dzienniku „Ce Matin“ byli niewymownie zdumieni: **„Robert Verdier? Ten sam Robert Verdier, który redaguje prawicowo-socjalistyczną gazetę „Le Populaire“?!** Jakiejż jeszcze u licha podłości można wyuczyć tego osobnika, którego uczniem mógłby zostać sam Mefistofeles?!

Albo weźmy, **Robert Salmon, naczelny redaktor żółtej gazetki „France Soir“!** Przecież przeszedł on cały uniwersytet u hitlerowskiego szefa prasy, Dietricha, był najlepszym uczniem Göbbelsa, a w ciągu czterech lat okupacji nie mogli nim się nacieszyć niemiecko-francuscy komendanci Paryża. Czego



góż jeszcze można nauczyć tego niezwykle biegłego pismaka? Lub **pana Henri Massot, dyrektora skrajnie reakcyjnej gazety „Paris Presse Intransigeant“,** utuczonego wilka europejskich dżungli gazeciarskich, lub **Louis Gabriela Robinet, redaktora zajadle antyradzieckiego „Figaro“,** zwanego nie bez powodu „amerykańską gazetą we francuskim języku“.

Mówią: uczonego uczyć — można go zepsuć. Lecz pytanie, czy można zepsuć coś, co i tak na wskroś przegniło, zżarte przez dolarowego robaka i rozkłada się w zatęchłej atmosferze „planu Marshalla“? Okazuje się, że można!

Już proste zaznajomienie się z kuchnią zwykłej, codziennej amerykańskiej informacji pokazało francuskim przybyszom, że nawet **najwyższe osiągnięcia göbbelsowskich łgarstw, prawicowo-socjalistycznej nikczemności i obłudy dawno zostały prześcignięte przez prasę USA.**

(„Krokodyl“)

Matthews B. Ridgway - uczeń Mac Arthura

Kiedy w grudniu 1950 r. generał Walker, dowódca VIII armii USA w Korei, uległ śmiertelnemu wypadkowi, tzw. Pentagon wyznaczył na jego miejsce generała Matthews Bunker Ridgwaya. Lądując w Tokio jako „prezent gwiazdkowy“ dla Mac Arthura, Ridgway oświadczył wówczas korespondentom prasowym: „jestem dumny, że się znowu spotykam z gen. Mac Arthurem, który jest moim bożyszczem od przeszło 30 lat“.

Ordynans Marshalla, a więc pośrednio kreatura braci Harrimanów, amerykańskich potentatów finansowych, którzy pono nie obawiają się „ni boga ni Morgana“ — popraktykował Ridgway parę miesięcy w Korei pod okiem swego „bożyszcza“, a gdy „bożyszcze“ skompromitowało do reszty Trumana i zostało przezeń „uziemione“ — awansował z kolei na jego następcę.

M. B. Ridgway, urodzony 3. III. 1895 r. w stanie Wirginia, odziedziczył „krew wojenną w żyłach“ po ojcu, starym żołdaku, który m. in. brał udział w chińskiej wyprawie marszałka von Waldersee. Przyszedłszy na świat w forcie (Monroe), abecadła uczył się Matthews Bunker w wojskowej szkole USA w West-Point. W czasie pierwszej wojny światowej kapitan Ridgway raczej nie wąchał prochu, zajmował się natomiast dostawą i zaprawą mięsa armatniego pod kierownictwem „ubóstwianego“ Mac Arthura (zatrudnionego wówczas w intendenturze). W okresie międzywojennym (1919—1939) M. B. Ridgway odbywał gangsterski staż w Chinach, Nicaragui, w strefie kanału Panamskiego i na Filipinach, gdzie służył gubernatorowi USA jako „doradca techniczny“. W roku 1939 towarzyszył gen. Marshallowi w podróży do Brazylii. Aż do roku 1942 zasiadał w waszyngtońskim sztabie generalnym. W tym czasie powierzono Ridgwayowi dowództwo 82 dywizji spadochronowej. Wraz z dywizją swą spadał (i kolejno brał lanie) na Sycy-



lii, w Normandii, Holandii i Belgii. Po zakończeniu działań wojennych w Europie, przyszły następca Mac Arthura stanął na czele korpusu ekspedycyjnego na Filipinach przeciwko Japonii. W styczniu 1946 roku Ridgway brał udział w Zgromadzeniu Generalnym ONZ w Londynie jako osobisty przedstawiciel Eisenhowera, występując z projektem zorganizowania „policji międzynarodowej“ (pod kierownictwem fachowców z Chicago). Zdając sprawę z tej swojej misji w Metropolitan Club (New York) oświadczył Ridgway, iż zjednoczenie narodów bynajmniej „nie gwarantuje bezpieczeństwa“.

Uzyskawszy w 1947 r. lampasy generalskie, uczeń Mac-Arthura i protegowany Marshalla przeszedł do służby w sztabie generalnym USA.

* * *

Politycznie Ridgway jest, jak sam powiada — „nigdzie nie zaangażowany“, to znaczy, że nie należy do żadnego z amerykańskich stronnictw politycznych. Oczywiście, nie przeszkadza mu to należeć do najbardziej sprzedajnych żołdaków Wall-Streetu

Kiedy nazajutrz po przybyciu swoim do Korei, został serdecznie powitany przez Li Syn Mana i kiedy quisling koreański zadał mu dramatyczne pytanie: Ale pan nie ma zamiaru opuścić Korei? — Ridgway powtórzył z dumą „historyczne“ słowa Mac Mahona: „tu jestem, tu pozostanę“.

Co do tego „pozostawania“ — ostateczna decyzja należeć będzie do bohaterskiej ludowej armii koreańskiej i ochotników chińskich. Warto by tu przytoczyć pełne depresji wyznanie Ridgwaya na dwa dni przed dymisją Mac Arthura: „jeśli warunki nie ulegną zmianie, nie będziemy mogli zwyciężyć Korei militarnie. Należy wszcząć układy z nieprzyjacielem“.

Oczywiście, Ridgway nie po to został mianowany na miejsce Mac Arthura, aby wszczynał układy z pokój miłującym narodem koreańskim. Jego zadaniem jest kontynuować ludobójcze dzieło swego poprzednika. Dlatego też Ridgway idzie krok w krok w ślady swego krwawego „bożyszcza“, a nawet nieco dalej. Do wszystkich bowiem łajdactw Mac Arthura dodaje nowe: śle na ląd koreański szczury zarażone dżumą, zrzuca z samolotów zabawki dla dzieci, wypełnione trucizną i naładowane materiałem wybuchowym. — *„Niech się dzieci rozerwą“ — mówi cynicznie ludobójca, któremu „nowa“ żona, Mary Antony Ridgway, niedawno urodziła syna, przeklętego wraz z ojcem przez matki koreańskie...*

Nie pomoże ci gwałt, mord i ludobójstwo—można by powiedzieć krwawemu siepaczowi bezbronnej ludności Korei. Najlepiej zresztą o tym mówią cyfry strat agresora amerykańskiego, *które są tak wielkie, iż kierownicze czynniki USA nie mogą dojść, jeśli o nie chodzi — do porozumienia. Ridgway — i nie można mu się dziwić — określa je tylko liczbą 68.000, Truman niedawno przyznał się do 60.000, a Bradley wygadał się w senacie, iż inwazja kosztowała dotąd USA* 141.000 ludzi...

Po trupach obcych narodów i po trupach własnego narodu zmierza imperializm amerykański do własnego — grobu. *(J. S.)*

Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polski - to szybszy wzrost przemysłu i rolnictwa na naszych Ziemiach Zachodnich

Komunikat

Dnia 26 czerwca 1951 r. (wtorek), o godz. 17.00, w Ośrodku Szkolenia Partyjnego (ul. Traugutta Nr 1), odbędzie się narada — Seminarium kierowników politycznych grup samokształcenia z terenu całej Łodzi.

Na naradzie poza częścią seminaryjną, będą omawiane sprawy związane z przeprowadzeniem zajęć repetycyjnych na wszystkich grupach samokształcenia w bieżącym roku szkoleniowym.

Obecność kierowników politycznych grup samokształcenia bezwzględnie obowiązkowa.

Komitet Łódzki PZPR
Wydział Propagandy Oświaty i Kultury.

Kasy finansowe przyjmują subskrypcję w niedzielę

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi podaje do wiadomości, że kasy oddziałów finansowych, które przyjmują subskrypcję Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, otwarte będą również w niedzielę dnia 24 czerwca br., tak jak w dni powszednie, od godz. 9 do godz. 20.

Rośnie ilość subskrybentów

W dwóch **oddziałach finansowych Prezydium Rady Narodowej: 4 i 5**, mieszczących się przy ul. Piotrkowskiej 212, panuje wciąż jeszcze ożywiony ruch. Znajdują się tu dwa punkty subskrypcyjne, do których bez przerwy napływają interesanci. Przy okienkach kasjerzy przyjmują zgłoszenia i wpłaty od rzemieślników, kupców, prywatnych przemysłowców i pracowników wolnych zawodów.

Jan Gorzędowski i Zbigniew Bożyk, pracownicy oddziału finansowego, pełnią rolę informatorów, kierując zainteresowanych do odpowiednich okienek. Przyjmowanie deklaracji i pierwszych wpłat odbywa się sprawnie.

Z boku, przy jednym z okienek stoją dwie starsze kobiety. Trochę nieśmiało podchodzą do kasjera.

Józefa Pierzchalska, zamieszkała przy ul. Grabowej 27 i Helena Kola, zamieszkała przy ul. Napiórkowskiego 37 — to emerytki-rencistki. O pożyczce dowiedziały się z prasy.

— I tak sobie pomyślałyśmy — mówi Helena Kola — że jeśli robotnicy w fabrykach wpłacają i wszyscy mieszkańcy Łodzi subskrybują Narodową Pożyczkę, to i my nie możemy zostać w tyle za innymi.

Obie emerytki wpłacają jednorazowo po 50 zł. Również ich skromne cegiełki dołączone zostaną do wielkiego dzieła rozbudowy kraju.

69-letnia Julianna Kłosińska, właścicielka posesji przy ul. Stalina 11, nie posiada rodziny.

— Sama jestem, stara i schorowana, ale niech i z moich pieniędzy coś się zbuduje dla innych — mówi, wpłacając 200 zł.

WYŻSZE UCZELNIE

Z niezwykłym entuzjazmem Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski subskrybuje młodzież wyższych uczelni. Mimo że skończyły się już zajęcia w salach wykładowych i aulach wszystkich uczelni, komitety uczelniane ZSP organizują zebrania studentów ze wszystkich kierunków i lat studiów, na których zebrani postanawiają subskrybować pożyczkę.

Do dnia dzisiejszego studenci i pracownicy naukowi Politechniki Łódzkiej zadeklarowali 351.290 zł, studenci Uniwersytetu Łódzkiego — 329.810 zł, przy czym asystent Grembecki z Wydziału Mat.-Przyrodniczego zadeklarował 50 dniówek, a asystent Bojarski — 30 dniówek.

653 studentów Akademii Medycznej w ciągu trzech dni subskrypcji zadeklarowało 27.930 zł, a na Wyższej Szkole Ekonomicznej listy subskrypcyjne podpisało już 750 studentów.

Szybko i sprawnie przebiegła subskrypcja Narodowej Pożyczki na **Uniwersyteckim Studium Przygotowawczym**, gdzie młodzież wespół z gronem profesorskim i pracownikami administracyjnymi zadeklarowała **41.550 zł.**

DUCHOWNI SUBSKRYBUJĄ

Ksiądz Feliks Kąkolewski z parafii na Widzewie deklaruje 800 zł., wpłacając jednocześnie 200 zł, jako pierwszą ratę.

— Widzę co się u nas buduje. Wiem, że to dla dobra wszystkich obywateli — stwierdza.

Ksiądz Stefan Stępień z parafii św. Ducha, zadeklarował **70 proc.** miesięcznych poborów, przynosząc jednocześnie deklaracje ks. ks. Dobrskiego i Lisieckiego, którzy sami nie mogli przybyć.

— **Chyba nie zabraknie ani jednego księdza** — stwierdza ks. Stępień — **który by nie subskrybował Narodowej Pożyczki i nie pomógł ojczyźnie, zwracającej się do wszystkich obywateli. Nasi parafianie zdziwiliby się bardzo, gdyby któryś z księży nie zadeklarował swego udziału w pożyczce.**

Nie zabrakło wśród subskrybentów i duchownych prawosławnych. Duchowni: Korenistow, Mielnikow, Lenczewski, Strug-Strukow i Rudyk również zadeklarowali swój udział w pożyczce.

Do kas zgłaszają się wciąż nowi subskrybenci. Wpłacają mniejsze, lub większe kwoty, deklarują swój udział w dziele rozbudowy i uprzemysłowienia kraju.

ROLNICY Z WIELKIEJ ŁODZI

W subskrybowaniu Narodowej Pożyczki biorą czynny udział rolnicy, zamieszkujący teren Wielkiej Łodzi. Już ponad 2 tys. rolników łódzkich subskrybowało pożyczkę, deklarując znaczne wyższe sumy od zaleconych przez Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej.

W południowej dzielnicy miasta przy ul. Obywatelskiej 106, rolnicy zwołali specjalne zebranie, na którym postanowili wziąć gremialny udział w podpisywaniu list subskrypcyjnych. Wielu spośród zebranych zgłosiło się do komisji współdziałania, prosząc o wpisanie ich na listę, po czym niezwłocznie wpłacili zadeklarowane sumy. W tej dzielnicy miasta wśród rolników subskrybujących pożyczkę wyróżnili się zwłaszcza ob. ob. **Franciszek i Waleria Plocek oraz Mieczysław Chmielewski, którzy już w pierwszym dniu subskrypcji zadeklarowali znaczne sumy na Narodową Pożyczkę.**

Otwarcie wystawy „Młodzież walczy o pokój"

W sali Młodzieżowego Domu Kultury przy ul. Moniuszki, otwarta została wystawa pt. **„Młodzież walczy o pokój"**. Znajduje się tutaj kilkadziesiąt prac studentów Wyższych Szkół Plastycznych z Warszawy, Sopot, Krakowa, Łodzi i Katowic. Wystawa, zorganizowana w ramach przygotowań do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, cieszy się dużym zainteresowaniem młodzieży łódzkiej. W ciągu dwóch dni zwiedziło ją kilkaset osób, w tym większość stanowili uczniowie i studenci.

Koniec roku szkolnego

Rok szkolny został **zakończony**. Dziś w odświętnie udekorowanych salach szkolnych zbierze się młodzież ze wszystkich klas, by wspólnie z gronem nauczycielskim podsumować **wyniki całorocznej nauki**. Dzień to niezwykle uroczysty i radosny dla tysięcznych rzesz dziewcząt i chłopców, otrzymujących świadectwa z dobrymi ocenami i **promocją do następnej klasy.**

Krótkie przemówienia do młodzieży wygłoszą wychowawcy i przedstawiciele komitetów rodzicielskich, po czym nastąpi chwila najbardziej podniosła — wręczanie świadectw.

Dla **przodowników nauki i pracy społecznej** dyrekcje szkół oraz Wydział Oświaty Prezydium Rady Narodowej przygotowały **piękne podarki** w postaci wartościowych książek, które zostaną im wręczone wraz ze świadectwami promocji do następnych klas.

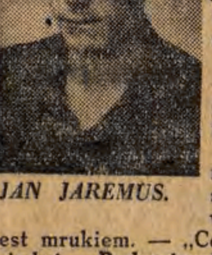
Na uroczystości zakończenia roku szkolnego zaproszeni zostali wszyscy członkowie komitetów rodzicielskich i opiekuńczych, rodzice młodzieży oraz przedstawiciele rad narodowych. Uczniowie starszych klas przygotowali bogate programy artystyczne złożone z muzyki, śpiewu i tańca, które urozmaicą akademię. Szkoły, nie posiadające odpowiednio obszernych sal na dzisiejsze uroczystości, organizują je w świetlicach różnych instytucji i salach teatralnych. Tak np. młodzież 2 Szkoły TPD zbiera się dzisiaj w sali teatru „Lutnia".

Centralna uroczystość zakończenia roku szkolnego w Łodzi odbędzie się dzisiaj o godz. 15 **w Młodzieżowym Domu Kultury, gdzie zbiorą** się przodownicy nauki **ze wszystkich łódzkich szkół.**

Po całorocznej nauce **młodzież** łódzką czeka zasłużony odpoczynek w najpiękniejszych miejscowościach Polski, nad morzem, w górach i nad jeziorami. **Ponad 39 tys. dzieci łódzkich już wkrótce wyjedzie na kolonie letnie, aby tam wesoło i beztrosko spędzić miesiące letnie pod troskliwą opieką wychowawców i personelu lekarskiego.**

Dla dobra ojczyzny podwyższyli zadeklarowane kwoty

Łódzka Fabryka Maszyn Jedwabniczych żyje pod znakiem pożyczki. Młodzież żywo komentuje przemówienie tow. Wojciechowskiego. — „Dobrze powiedział" — mówi jeden z młodych tokarzy. — Ojciec opowiadał tak samo. Wystawało się przed „pośredniakiem" albo trzeba było kłaniać się w pas „fabrykantowi". — „A ty, Janku co powiesz na to?



JAN JAREMUS.

Jan Jaremus nie lubi wiele dyskutować. Mówią czasem, że jest mrukiem. — „Co tu wiele opowiadać. **Podwyższyłem swoją pożyczkę, dodałem 2 dni do moich 14".**

* * *

Tadeusz Wróblewski, tokarz, z samego rana przyszedł do lokalu komisji współdziałania. — „Wiecie co, tow. Cajdler — zwrócił się do jednego z członków — tak sobie wczoraj analizowałem moją subskrypcję i obliczyłem, że za mało dałem... 10 dniówek jak na mnie!... **Dodajcie jeszcze 7 dniówek. Podpiszę na nowo.** — Chciałbym zaapelować do innych, żeby podwyższyli ilość podpisanych dniówek, bo przecież nam wszystkim zależy, aby więcej produkować, aby umocnić Ojczyznę i przyśpieszyć marsz do socjalizmu".



T. WRÓBLEWSKI

Warzyw jest dosyć owoce są jeszcze za drogie

W okresie letnim każdy pragnie spożywać jak najwięcej owoców i jarzyn.

Aby zaspokoić te życzenia **Centrala Ogrodnicza** sprowadza do Łodzi znaczne ilości warzyw i owoców. W ostatnich dniach zaopatrzenie w warzywa uległo **wydatnej poprawie.** W sklepach uspołecznionych możemy nabywać *dowolne ilości* warzyw, jak: **cebula, marchewka, ogórki, młody groszek itp.** Natomiast gorzej jest z **owocami.** Mimo dużej podaży takich owoców, jak czereśnie, truskawki, ceny ich są jednak **zbyt wysokie,** znacznie wyższe, niż na targowisku.

Poza tym w sklepach uspołecznionych **brak jagód i poziomek,** które już w dużych ilościach ukazały się na rynku. Widocznie zbyt opieszale pracuje **łódzka ekspozytura Spółdzielni „Las",** która powinna zaopatrywać sklepy uspołecznione w jagody.

Nowy park i pasaż

Oddział Terenów Zielonych Prezydium Rady Narodowej w najbliższym czasie odda do użytku publiczności **nowe skwery i parki.** Przystąpiono już do rozbiórki muru, który okalał 1-hektarowy zalesiony teren przy zbiegu ulicy Wólczańskiej i Worcella. Niweluje się tu grunty pod trawniki i aleje.

Poza tym wkrótce spacerować będziemy po nowym pasażu przy ul. Piotrkowskiej 137, który połączy tę główną arterię miasta z Aleją Kościuszki. Pasaż wysadzony będzie ozdobnymi drzewami, a obok nich staną *ławki.*

UPIĘKSZAMY NASZĄ AUTOSTRADĘ



Wspaniała autostrada łódzka zamieni się wkrótce w barwny kwietnik. Pracują tutaj w dni wolne od zajęć — pracownicy wielu łódzkich instytucji. Na zdjęciu: personel Hal Targowych PSS zajęty przy niwelowaniu Placu Pokoju na autostradzie.

Komunikat Izby Rzemieślniczej

Izba Rzemieślnicza w Łodzi wzywa wszystkich rzemieślników, którzy dotąd nie dopełnili obowiązku subskrypcji Pożyczki Narodowej, aby niezwłocznie stawili się we właściwych oddziałach finansowych dzisiaj, tj. 23 bm., a w ostatecznym terminie 24 bm. (niedziela).

Izba pokłada nadzieję, że w tym dniu wszyscy rzemieślnicy zakończą subskrypcję pożyczki.

FILMY na wolnym powietrzu

W dniach od 24 do 26 czerwca br. w związku z Dniami Korei w dwóch punktach miasta — na Placu Niepodległości oraz przy zbiegu Al. Kościuszki i Legionów wyświetlane będą filmy pt. „Korea oskarża" i „Wspólnym wysiłkiem całego narodu". Filmy te będą wyświetlane na wolnym powietrzu od godz. 21 do 23.

Remonty muszą przebiegać sprawnie

W celu **poprawy warunków komunalnych mieszkańców Łodzi,** rząd przeznacza co roku **wielomilionowe fundusze,** które użytkowane są na wznoszenie nowych osiedli, domów mieszkalnych, remonty kapitalne, rozbudowę ulic, rozszerzenie sieci kanalizacyjnej i wodociągowej itp.

Szczególną troską otoczone jest **budownictwo mieszkaniowe** tym bardziej, że ze wszystkich miast Polski w Łodzi zachowało się najwięcej pozostałości ustroju kapitalistycznego w postaci ponurych domów czynszowych, drewnianych ruder, pozbawionych najbardziej prymitywnych urządzeń.

Zadaniem **Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi** jest stała dbałość o podniesienie warunków bytu łódzkiej klasy robotniczej przez planowe przeprowadzenie remontów domów, uruchamianie nowych placówek służby zdrowia i urządzeń socjalnych. Na szeroką skalę budowane są nowe **osiedla mieszkaniowe.** Już w ubiegłym roku oddano do użytku stanie surowym lub całkowicie gotowym **2.940 izb mieszkalnych** na Starym Mieście i osiedlu im. Marchlewskiego. Niezależnie od tego kosztem 51 mil. złotych wyremontowano kilkaset domów zamieszkałych przez rodziny robotnicze.

W tym roku tempo robót uległo wzmożeniu i łodzianie otrzymają dalszych **4.350 izb mieszkalnych. 33.500 izb** poddanych zostanie kapitalnemu remontowi **z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej.**

Już do dnia 1 września br. **196 posesji,** administrowanych przez Zarząd Nieruchomości Miejskich, poddanych będzie **kapitalnym remontom.** Ponadto wyremontowanych zostanie 275 budynków, stanowiących własność prywatną, a zamieszkałych przez rodziny robotnicze.

W wielu domach remonty jednak nie są **właściwie wykonywane.** W ubiegłych latach remonty wykonywały liczne prywatne przedsiębiorstwa. Tego roku całą akcję przejęło Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane. Jednak ze względu na nawał pracy są jeszcze wypadki powierzania remontów przedsiębiorstwom prywatnym, które z podjętych zobowiązań nie wywiązują się należycie.

Jak wynika z listu, nadesłanego do redakcji przez przewodniczącego bloku Nr 515, ob. Stanisława Gabary, remont dachu w domu przy ul. Wojska Polskiego 112 został przez przedsiębiorcę prywatnego wykonany niedbale. Smoła po kilku dniach spłynęła i poodlatywała papa. Choć od tego czasu minęło już parę tygodni, Zarząd Nieruchomości Miejskich nie zainteresował się tą sprawą i nie zmusił niesolidnego przedsiębiorcy do wyrównania zaniedbań.

Zdarzają się również wypadki, że remont budynku zostaje nagle przerwany, a robotników kieruje się do prac gdzie indziej. Jasne jest, że tego rodzaju fakty wywołują rozgoryczenie wśród mieszkańców domów, które zostały potraktowane w ten sposób.

Dlatego też **komisje remontowo - budowlane,** działające przy Dzielnicowych Radach Narodowych, winny nawiązać ściślejszy kontakt z komitetami blokowymi i wespół z nimi **ściśle opracowywać plany remontu i napraw domów, a** następnie uzgadniać je z właściwym rejonem Zarządu Nieruchomości Miejskich. Wielomilionowe fundusze, przeznaczone przez rząd na poprawę warunków komunalnych, muszą być **odpowiednio i w pełni wykorzystane.**

(BI).

DZIEŃ ŁODZI

WYCIECZKA NAD MORZE

W związku z zakończeniem „Dni Morza" w dniu dzisiejszym w godz. wieczornych wyjeżdża z Dworca Kaliskiego organizowana przez Ligę Morską i „Orbis" wycieczka do Gdyni. Powrót wycieczkowiczów nastąpi 25 czerwca w godzinach rannych. Koszt podróży wynosi 37,50 zł.

NIEDZIELNA WYCIECZKA PTTK

Dnia 24 czerwca, o godz. 7.30, z Placu Wolności wyruszy wycieczka w kierunku Lutomierska, Kazimierza i Wrzącej. Uczestnicy opłacają tylko koszt przejazdu tramwajem. Zgłoszenia przyjmuje Biuro PTTK przy ulicy Traugutta 18, pokój 4, w godz. 8 do 16.

DOROCZNY POPIS UCZNIOWSKI

Dziś, o godz. 18, w sali Państwowej Filharmonii w Łodzi odbędzie się doroczny popis uczniowski, uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej Nr. 2.

ZEBRANIE AKTYWU NAUCZYCIELSKIEGO

W związku z zakończeniem roku szkolnego w dniu dzisiejszym, o godz. 18, w sali gmachu III Szkoły TPD przy ul. Sienkiewicza 46, odbędzie się spotkanie aktywu nauczycielskiego z członkami Prezydium RN, członkami Komitetu Łódzkiego PZPR, Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz ZMP.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 51, Gdańska 23, Karolewska 48, Napiórkowskiego 41, Al. Kościuszki 48.

Nr. telefonów Pogotowia Ratunkowego 104-44, 135-15, 117-11.

Co usłyszymy przez radio

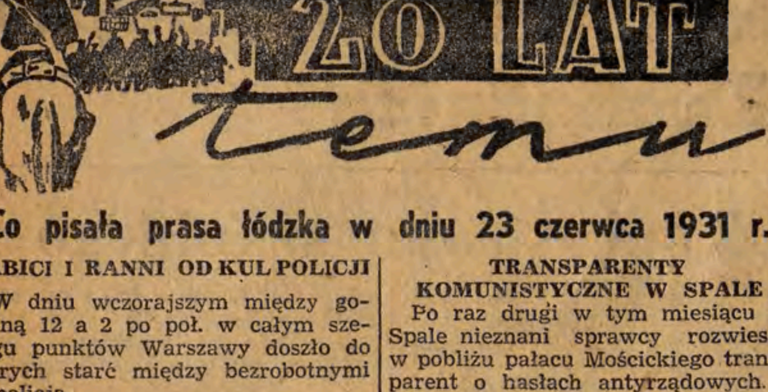
PROGRAM NA SOBOTĘ.

11.45 „Głos mają kobiety", 12.04 Dziennik, 13.25 Program dnia, 13.30 Audycja szkolna — „Piosenką witamy wakacje", 13.50 Symfoniczna muzyka popularna, 14.30 Audycja szkolna dla klas licealnych, 14.50 Koncert popołudniowy, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 16.00 „Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy", 16.05 Audycja TPPR pt. „Stachanowskie szkoły w zakładach pracy", 16.20 Koncert rozrywkowy, 16.45 Aktualności łódzkie, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.15 Utwory kompozytorów polskich, 17.35 Koncert muzyki ludowej, 18.00 „Jelonek i syn" — odc. 9, powieści St. Wygodzkiego, 18.15 Koncert rozrywkowy, 18.45 Felieton tygodniowy, 19.00 „Ze starych czasopism", 19.20 Koncert, 20.00 Dziennik, 20.30 „Przy sobocie po robocie", 21.35 Audycja satyryczno-rozrywkowa, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Gra Zespół Krakowskiej Rozgłośni Polskiego Radia, 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Koncert.

TEATRY i KINA

NOWY — godz. 15 — „Poemat pedagogiczny".
IM. JARACZA — godz. 19 — „Pan Geldhab".
POWSZECHNY — godz. 19.15 — „Moralność pani Dulskiej".
PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI — godz. 19.30 — „W noc zimową".
LUTNIA — godz. 19.15 — „Czardaszka".
MAŁY — godz. 19.30 — „Na Plan".
ARLEKIN — godz. 15 i 17 — „Jak dwa Michały czas zatrzymały".
PINOKIO — godz. 10 — przedstawienie zamknięte, godz. 17 — „Guliwer w krainie liliputów".

ADRIA — nieczynne.
BAJKA — „Ostatni etap", godz. 18, 20.
BAŁTYK — „Biały Kieł", dod. „Wycieczka do Warszawy", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — „Program Rozmaitości" Nr. 19-51, godz. 17, 18, 19, 20, 21. Program dla najmłodszych: „Bunt zabawek", „Koncert młodych talentów", „U źródeł prawdy", godz. 15, 16.
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) „Pan Nowak", dod. „W Kraju Socjalizmu 6-50", godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Za cenę życia", godz. 18, 20.
POLONIA — „Nikt nic nie wie", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE—„Gęsiarek Matyi" godz. 18, 20.
REKORD — „Antoni i Antonina",
ROBOTNIK — „Milcząca barykada", 18.30, 20.30.
ROMA — „Ostatni etap", godz. 18, 20.
STYLOWY — „Śluby kawalerskie" dod. „Igrzyska Szkół Zaw. w Warszawie", godz. 18, 20.
TATRY — „My z Kronsztadtu", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
ŚWIT — „Maaret", godz. 18, 20.
WISŁA — „Rywale", dod. „Moskiewski stadion Dynamo", godz. 16.30, godz. 17.30, 20.
WŁÓKNIARZ — „Marsylianka", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — „Zasadzka" dod. „Opowieść o magnesie", godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA — „Rwący potok", godz. 18, 20.



Co pisała prasa łódzka w dniu 23 czerwca 1931 r.

ZABICI I RANNI OD KUL POLICJI

W dniu wczorajszym między godziną 12 a 2 po poł. w całym szeregu punktów Warszawy doszło do ostrych starć między bezrobotnymi a policją.

W wyniku tych starć kilkadziesiąt osób odniosło rany, a kilka — zmarło z upływu krwi.

Na ul. Zamenhofa jedna z kul ugodziła w głowę sprzedawcę gazet Abrama Stenlaufa, który poniósł śmierć na miejscu.

HUTY SZKŁA NIE PRACUJĄ

Coraz więcej hut szkła w Polsce wymawia pracę robotnikom, wstrzymując całkowicie produkcję. W dniu wczorajszym w Piotrkowie unieruchomiona została „na czas nieograniczony" — huta „Feniks".

BEZ „REFORM" ROLNYCH

Tak zwane „Ministerstwo Reform Rolnych", które właściwie nic dotąd nie robiło, a było jedynie solą w oku wielkich obszarników — zostało ostatecznie zlikwidowane.

TRANSPARENTY KOMUNISTYCZNE W SPALE

Po raz drugi w tym miesiącu w Spale nieznani sprawcy rozwiesili w pobliżu pałacu Mościckiego transparent o hasłach antyrządowych.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE BEZROBOTNYCH

Julian Studziński, 37- letni robotnik, zamieszkały przy ul. Bednarskiej 11, pozostając od dłuższego czasu bez pracy, popadł w nędzę i pod jej wpływem postanowił zakończyć życie.

W dniu wczorajszym Studziński poprzecinał sobie żyły u rąk i krtań. Sąsiadów, którzy go chcieli uratować — Studziński również pokaleczył brzytwą.

* * *

Pozostający od dłuższego czasu bez pracy F. Owczarek, mieszkaniec Chojen — popełnił samobójstwo, strzelając do siebie z pożyczonego rewolweru. Owczarek miał liczną rodzinę, której nie mógł wyżywić, nie otrzymując nawet skromnej zapomogi.

POŻYCZKA

Akurat nadjeżdżała „jedenastka", kiedy z lekka zdyszany podmajstrzy Zygmuntowski dobiegł do przystanku. Zatrzymał się, popatrzył na przepełnione wozy, machnął ręką i pomaszerował przed siebie.

Właściwie to Zygmuntowski lubił przespacerować się po pracy. Wprawdzie żona znowu będzie gderała, że obiad wystygł i trzeba go odgrzewać, ale to już jej sprawa, a przechadzka prawie wzdłuż całego miasta od Placu Niepodległości aż do nowych bloków na Starym Mieście, gdzie zamieszkiwał, to dobra rzecz. Szczególnie teraz, kiedy tak pięknie przygrzewa czerwcowe słońce.

Przed parkiem przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Placu Reymonta, Zygmuntowski, jak zwykle przystanął na chwilę. Zieleń drzew, wielobarwna mozaika kwietników, gromadki bawiących się beztrosko dzieci przyciągają wzrok. Zygmuntowskiemu przypomina się jego dzieciństwo. Mieszkanie na facjacie, zabawy wśród mroków czterech ścian podwórka czynszowego domu...

— A może nadszedł list od Stefana? — pomyślał nagle. Najstarszy, 20-letni syn podmajstrzego Zygmuntowskiego, Stefan, jest w szkole oficerskiej. Na wspomnienie o swym jedynaku, dumie ojca, Zygmuntowski przyspieszył kroku. Zwolnił go dopiero, dochodząc do domu, aby jak zwykle, popatrzeć na rosnące z tygodnia na tydzień nowe budowle.

— Coraz ładniejsza staje się nasza Łódź — powiedział sam do siebie.

A w domu tymczasem rzeczywiście oczekiwał list od syna. Pisał w nim Stefan o swym niedawnym pobycie na Śląsku i w Nowej Hucie, o tym, ile w Polsce buduje się nowych domów i fabryk. Każde słowo listu tchnęło entuzjazmem.

Ostry dźwięk dzwonka przerwał poobiednią ciszę. W progu stał sąsiad Zygmuntowskiego, przodownik pracy z tych samych zakładów — Wojciechowski.

— Włączcie — no szybko radio, Zygmuntowski — rzucił jednym tchem — towarzysz Cyrankiewicz przemawia...

Po chwili z głośnika popłynęły słowa.

„...Trzeba przyspieszyć budowę wielkich kombinatów chemicznych w Dworach i Kędzierzynie, cementowni w Opolu, Wierzbicy i Rejowcu, fabryk samochodowych na Żeraniu i w Lublinie, wielkich kombinatów włókienniczych w Piotrkowie, Andrychowie, Gorzowie... Rząd Rzeczypospolitej zwraca się do wszystkich obywateli, aby przyczynili się do rozwoju gospodarki i kultury, rozwoju siły naszego państwa przez udział w Pożyczce Narodowej... Rząd jest głęboko przekonany, że na wezwanie jego odpowie każdy, kto pragnie wielkości i siły naszej Ojczyzny... Odpowiedzą na nasze wezwanie wszyscy, którzy pragną pokoju...".

Zygmuntowski nie namyślał się ani przez chwilę. — Chodź — powiedział do Wojciechowskiego, do fabryki, trzeba trzecią zmianę zawiadomić i wszystko przygotować jak należy.

* * *

Już we wczesnych godzinach wieczornych 18 czerwca na ulicach Łodzi rozlepione zostały plakaty z uchwałą rządu o rozpisaniu Pożyczki Narodowej. W fabrykach zaczęli się zbierać pracownicy z popołudniowych i wieczornych zmian. Odbywały się krótkie masówki. Wieść o pożyczce rozbiegła się lotem błyskawicy po całym mieście, budząc wszędzie gorący oddźwięk. Tu i owdzie przystąpiono od razu do subskrypcji.

* * *

Napływających o świcie do fabryk robotników, powitała czerwień flag i transparentów. W udekorowanych halach produkcyjnych urzędowali już członkowie komisji i podkomisji współdziałania, przodownicy pracy, aktywiści, racjonalizatorzy, najlepsi z najlepszych, powszechnie znani i szanowani przez załogi, ci, którzy już tyle razy ofiarną i wydajną pracą dowiedli, jak droga jest im sprawa umocnienia sił naszej ludowej ojczyzny, jej rozwoju i rozkwitu, wzmożenia tempa marszu do socjalizmu.

Zabierając głos na krótkich masówkach, mówili *oni o roli* i znaczeniu Pożyczki Narodowej, o tym, na co zostaną przeznaczone sumy tą drogą uzyskane. Ale niewiele trzeba było mówić i wyjaśniać. Dla wszystkich było jasne: państwo zwraca się do swych obywateli, aby pomogli, aby przyspieszyli realizację wielkich budowli socjalizmu, zbliżyli wspaniałe i szczęśliwe jutro. Nikt więc nie może odmówić, bo to sprawa honoru, to patriotyczny obowiązek.

Subskrybowanie Narodowej Pożyczki przemieniło się w potężną manifestację solidarności mas pracujących z uchwałą rządu, w manifestację gorącego umiłowania kraju i troski o to, aby szybciej rosły jego siły, w manifestację nieugiętej woli i gotowości prowadzenia aż do zwycięstwa — walki o pokój.

* * *

Kiedy stary Żyliński, niegdyś robotnik, a obecnie brakarz, dotarł do stolika, przy którym podpisywano listę subskrypcyjną, bez wahania napisał: **25 dniówek.** Położył pióro, rozejrzał się po otaczających go współtowarzyszach pracy, odchrząknął, a potem powiedział ze wzruszeniem: — Chcecie może wiedzieć, dlaczego podpisałem? Ano, dlatego, aby zabezpieczyć sobie pogodną i radosną starość, a dzieciom moim i wnukom zapewnić szczęśliwsze jutro...

Umilkł gwar głosów. Wszyscy z uwagą słuchali opowieści starego robotnika. A on im mówił o jaśniepanach i fabrykantach, o dzieciach wychowujących się na ulicy, brodzących po rynsztokach, o dzieciach — bez dzieciństwa. Mówił o nędzy robotnika w kapitalistycznym ustroju.

— Aby te czasy nigdy już nie wróciły, aby coraz lepsze stawało się nasze życie, abyśmy coraz to pewniej spoglądać mogli w przyszłość, oddam wszystkie swe siły! — zakończył.

Chwila ciszy, potem burza oklasków. Jeszcze szybciej zaczynają się zapełniać listy subskrypcyjne setkami podpisów. Deklarują wszyscy — z przędzalni, tkalni, z oddziałów przygotowawczych, biur i wykończalni. Robotnice i robotnicy, urzędnicy, uczniowie, majstrowie i inżynierowie.

* * *

Fala entuzjazmu, jaki ogarnął całe społeczeństwo, przybierała coraz to nowe formy. Na warsztatach tkackich i maszynach przędzalniczych ukazały się czerwone proporczyki. Robotnice z ZPW im. Reymonta zainicjowały Warty Popoju, podjęły zobowiązania produkcyjne. Załoga Zakładów im. Dzierżyńskiego wezwała do współzawodnictwa o jak najszybszy i najsprawniejszy przebieg subskrypcji robotników z ZPB im. Róży Luksemburg. ZPB im. Liebknechta rzuciły wezwanie zakładom im. Szymańskiego, Warsztaty Sprzętu Mechanicznego — Zakładom A-13...

* * *

Zmęczony, ale uradowany odbywał znowu podmajstrzy Zygmuntowski swój codzienny spacer do domu. Zaraz po obiedzie położył na stole papier i pióro.

— Napiszemy list do Stefana — oświadczył żonie. — Opowiemy mu o tym, jak spełniliśmy nasz obywatelski obowiązek, o tym, że nasze zakłady jedne z pierwszych zakończyły subskrypcję i ile podjęto nowych zobowiązań produkcyjnych. Niech chłopak wie, że teraz jeszcze szybciej budować się będzie domy na Bałutach i Starym Mieście, nowe fabryki i szkoły. Niech wie, że Łódź nigdy nie pozostaje w tyle...

JERZY KRYGIER

Kultura fizyczna i sport

Ostatnie przygotowania do trójboju kobiet i pięcioboju mężczyzn

W niedzielę, dnia 24 bm., szykuje się w Łodzi wielka impreza sportowa. Imprezą tą będą *mistrzostwa Polski w trójboju kobiet i pięcioboju mężczyzn,* w których wezmą udział czołowe nasze lekkoatletki i lekkoatleci z *Moderówną, Bregulanką, Adamczykiem, Kiszką i Krzyżanowskim na czele.*

Mistrzostwa odbędą się na stadionie „Włókniarza" przy ul. Karolewskiej. Organizatorem ich z polecenia Sekcji Lekkoatletycznej WKKF będą gospodarze, toteż należy się spodziewać, że dołożą oni wszystkich starań, aby zawody otrzymały jak najstaranniejszą oprawę i organizacyjnie wypadły bez zarzutu.

W TROSCE O DOBRE WYNIKI

Jeszcze wczoraj trwały na stadionie gorączkowe przygotowania do zawodów. Ponieważ bieżnia pozostawiała wiele do życzenia, czyni się wszystko, aby startujący w niedzielę zawodnicy mogli uzyskać jak najlepsze na niej wyniki.

NA STARCIE STANIE OKOŁO 100 ZAWODNIKÓW

W mistrzostwach weźmie udział około stu zawodników. Goście zakwaterowani zostaną w trzech hotelach: w „Grand Hotelu", „Savoyu" i „Małym". Reprezentacje województw składać się będą (poza mistrzami sportu) z czterech mężczyzn i dwóch kobiet.

Ponieważ do mistrzostw zgłosiły się reprezentacje wszystkich naszych województw niedzielne zawody staną się generalnym przeglądem naszej lekkoatletyki i przyniosą nam niewątpliwie wiele cennych spostrzeżeń i nasuną wiele wniosków.

STADION ZOSTANIE ZRADIOFONIZOWANY

Poszczególne konkurencje wchodzące w zakres trójboju kobiet i pięcioboju mężczyzn odbywać się będą jednocześnie. W tym celu stadion „Włókniarza" wzbogaci się nie tylko o drugą skocznię, ale również otrzyma drugą rzutnię. Ponadto zostanie on zradiofonizowany, aby móc natychmiast informować publiczność o tym co dzieje się na boisku.

Mamy nadzieję, że w niedzielę, wszystko, jak to się mówi, „będzie grało" i publiczność, która niewątpliwie przyjdzie licznie na zawody ,opuszczać będzie stadion zadowolona i całkowicie zdobyta dla tej pięknej dyscypliny sportu.



Gorący moment pod koszem...

Dwudniowe zawody kolarskie w Łodzi

W niedzielę i poniedziałek, dnia 24 i 25 czerwca br., Główna Rada ZS „Włókniarz" organizuje Centralne Mistrzostwa w kolarstwie szosowym i torowym dla zawodników swego Zrzeszenia.

W niedzielę, dnia 24 czerwca, rozegrane będą 3 wyścigi szosowe, ze startem i metą na boisku „Widzewa" przy ul. Armii Czerwonej 82,

Dla zawodników licencjonowanych na trasie Łódź — Tomaszów Piotrków — Tomaszów — Łódź. Dystans 164 km.

Dla kartowiczów na trasie Łódź — Rokiciny — Łódź, Dystans 50 km.

Dla posiadaczy rowerów turystycznych na trasie Łódź — Kurowice — Łódź. Dystans 25 km.

Początek zawodów o godz. 9.

Spodziewany przyjazd zawodników z poszczególnych wyścigów na stadion „Widzewa" w godz. od 10 do 14.

Poniedziałek, dnia 25 czerwca, o godz. 18: na torze w parku Helenów rozegrane zostaną mistrzostwa ZS „Włókniarz" w kolarstwie torowym.

Udział w tych wyścigach wezmą wszyscy najlepsi kolarze tego Zrzeszenia, z **Kupczakiem, Musiałem, Dąbrowieckim, Bekiem, Boruczem i Pietraszewskim na czele.**

Jedne jak i drugie zawody będą eliminacją na szczeblu centralnym do Spartakiady Letniej.

Dobre wyniki lekkoatletów NRD

BERLIN. — Lekkoatleci NRD uzyskali ostatnio szereg dobrych wyników. Na zawodach w Erfurcie najlepsze tegoroczne wyniki uzyskali: Smolinsky w biegu na 110 m p. pł. — 15,4, Meyer w skoku wzwyż 186, Frister w trójskoku — 14,[illegible]2 i w skoku w dal kobiet Junghanns — 5,44.

Na zawodach w Rostock, Leupold pobiła rekord NRD w skoku wzwyż wynikiem 1,59 m.

Listy do Redakcji

Niedbalstwo czy zła wola?

Poniżej zamieszczamy list czołowego naszego szczypiornisty W. Szulca, na który odpowie zapewne Sekcja Gier Sportowych WKKF.

* * *

W dniu 16 bm. na boisku przy ul. Ogrodowej 28 miały się odbyć spotkania w szczypiorniaku męskim. Spotkania te nie odbyły się gdyż nie stawiła się połowa drużyn i... sędzia. Publiczność doznała jeszcze jednego rozczarowania (dotychczasowe rozgrywki A klasy ograniczały się jedynie do wyłonienia mistrza), co niewątpliwie odbije się na frekwencji w dalszych rozgrywkach.

To, że szczypiorniak był dotychczas na szarym końcu, nie świadczy aby tak miało pozostać.

Jest w Łodzi grupa zawodników, grających w szczypiorniaka, miłośników tej gry, którym trudno jest pogodzić się z takim ustosunkowaniem się czynników kierowniczych do ich dziedziny sportu.

W obecnej strukturze sportu, w której wszystkie dziedziny sportu zdobyły sobie obywatelstwo taka sytuacja jest wręcz szkodliwa, trzeba ją natychmiast uzdrowić.

W. SZULC

Masowe wycieczki nad morze



W czasie „Dni Morza" przybyło na Wybrzeże wiele wycieczek z różnych stron Polski. Największą atrakcją dla przybyłych były wycieczki statkami po pełnym morzu.

Na zdjęciu: Pracownice Spółdzielni Pracy w Warszawie na pokładzie statku „Barbara". (CAF fot. Kosycarz)

Podnosimy produkcję - pełnimy Warty Pokoju

Meldunki korespondentów z przebiegu akcji subskrypcyjnej

ZM IM. STRZELCZYKA

Tow. **Jan Krygier** podaje: „Praca agitatorów w naszym oddziale dała dobre rezultaty. Cała załoga spełniła swój obywatelski obowiązek. Spośród agitatorów wyróżnili się tow. tow. Motera, Zajdler, Białkowski, Piątkowski, Bieniarz i wielu innych.

Spośród subskrybujących wyróżnili się: ob. Pawenda, który postanowił wpłacić zadeklarowaną sumę w jednej racie, **ob. Cywiński** zgłosił 15 dniówek do spłaty w czterech ratach, **Z. Zajdel** — 9 dniówek w jednej racie, **I. Myśliński** — 14 dniówek w sześciu ratach i inni.

ZPB IM. KUNICKIEGO

Jeszcze w nocy z dnia 19 na 20 czerwca pracownicy zatrudnieni przy sporządzaniu list pożyczkowych zadeklarowali 5.400 zł — pisze **F. Donder.** — W wykończalni A pierwsza zadeklarowała pożyczkę w wysokości 300 zł. ob. Owczarek, a następnie inni pracownicy subskrybowali od 14 do 20 dniówek. Sprawnie przebiegało subskrybowanie pożyczki w wykończalni, przędzalni odpadkowej i w biurach, gdzie już pierwszego dnia 100 proc. pracowników spełniło swój obowiązek obywatelski. Drugie miejsce zajął oddział tkalni oraz przędzalni średnioprzędnej.

CENTRALNE BIURO TECHNICZNE MASZYN WŁÓKIENNICZYCH

Tow. Urbaniak powiadamia: „Pracownicy naszego biura z pełnym zrozumieniem ustosunkowali się wobec akcji pożyczkowej. Już pierwszego dnia zgłosiło swój udział w pożyczce 73,3 proc. załogi. Tokarz **Stanisław Węclewski** zadeklarował sumę 20 dniówek. Kilku pracowników zadeklarowało pożyczkę zmniejszając ilość rat. **E. Zatorski — do 1 raty, B. Wieszczak — do 2 rat i F. Lindner — do 5 rat.** Na szczególne uznanie zasługuje ofiarna praca członków komisji współdziałania i tych, którzy z nią współpracowali. Są to: tow. tow. **K. Studzianny, Z. Frachowicz, M. Skotnicka, M. Rode, K. Ziętkiewicz, A. Figiel, I. Kurzawska, H. Trebert, J. Rojewska** i wielu innych. — „Sam uczęszczam na kurs przygotowawczy do szkoły inżynierskiej, w której zdobędę wykształcenie o jakim marzyć nie mogłem w Polsce przedwojennej — oświadcza ob. W. Kowalczyk — i wiem, że deklarując 15 dniówek pomagam, by powstało więcej szkół i wyższych uczelni w naszej ojczyźnie".

WYŻSZA SZKOŁA EKONOMICZNA

Tow. Judkiewicz podaje: Młodzież i profesorowie naszej szkoły manifestacyjnie podpisywali pożyczkę. Student oraz asystent katedry marksizmu i leninizmu, tow. **Korzeniewski,** zadeklarował swoją jednomiesięczną pensję. Miesięczne pobory zgłosiło również kilku profesorów i asystentów, jak **prof. Iwiński, prof. Rosset, asystenci Kuźba i Nowak.** Wielu studentów deklarowało od 100 do 200 zł., jak np. **Adamiec, Grzybowski** i inni. Do przodujących u nas agitatorów należą asystenci: **Rojkiewicz, Nowak i Basiński.**

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU FILCOWEGO

W pierwszym dniu subskrypcji 75 proc. zatrudnionych u nas zadeklarowało swój udział w pożyczce — **pisze tow. Stopczyk** — w tym 43 osoby w granicach od 10 do 25 dniówek. W dniu 20 czerwca br. do godziny 16.30 wszyscy obecni zadeklarowali swój udział w pożyczce.

Tow. B. Łukaszewicz donosi: „Pierwsza masówka w naszym zakładzie odbyła się już o godz. 5 rano. Pierwszy zgłosił pożyczkę ob. **Macieja,** a druga z kolei tkaczka, ob. **Góralska.** W godzinach przedpołudniowych bez przerwy przybywali do świetlicy robotnicy, by zadeklarować swój udział. Na czoło pod względem sprawności akcji, wysunął się zakład B i Biuro Centralne, w których do godz. 14 blisko 100 proc. załogi podpisało pożyczkę. Na drugim miejscu stanął zakład C i B.

ZPB IM. REWOLUCJI 1905 R.

Początek subskrypcji — 2.986 dniówek, to wydatny wkład naszej załogi do dzieła umocnienia Polski Ludowej — **pisze tow. Wiesław Różga.** — Dzięki usilnej pracy agitatorów, tow. Myjaka, kierownika komisji współdziałania, ob. Świtoniaka, mistrza oddziału, którego zespół przoduje pod względem ilości i jakości wykonania planu, ob. Kaczmarka i wielu innych — w zakładzie panuje atmosfera zrozumienia celów pożyczki. Po uroczystej masówce na podwórzu fabrycznym, jako pierwszy deklaruje **21 dniówek ZMP-owiec, Zenon Krauze.**

W oddziale przędzalni podpisuje listę najstarszy pracownik naszego zakładu, **ob. Muznerowski,** liczący 73 lata.

— Podpisuję pożyczkę, bowiem zawsze dotrzymywałem kroku młodszym, więc i w subskrypcji nie chcę być ostatni — oświadcza ob. Muznerowski.

ZPW IM. ŚWIERCZEWSKIEGO

Tow. A. Wegnerowicz melduje: „Już w dniu 20 czerwca br. 91 proc. załogi naszego zakładu podpisało pożyczkę. Zespół kobiet V i VI oddziału przygotowawczego zaciągnął Warty Pokoju, podejmując zobowiązanie zmniejszenia odpadków o 0,5 proc. **Oddział przygotowawczy I, II i III zobowiązał się podnieść wydajność produkcji o 2 proc.** Na uwagę zasługuje zobowiązanie zespołu cylindrowni, który postanowił przyśpieszyć dostawę cylindrów na przędzalnię wózkową. Cała załoga mieszalni zobowiązała się przyśpieszyć wykonanie pilnej mieszanki.

ZWANN A-2

Tow. R. Żywiecki pisze: Gazetka błyskawiczna codziennie informuje naszą załogę o przebiegu subskrypcji. Komunikat z dnia 22 czerwca brzmi: „Ilość subskrybujących wynosi 897 osób. Zadeklarowano 6.560 dniówek." „Dla uczczenia akcji pożyczkowej — czytamy w jednym z artykułów gazetki — zobowiązania indywidualne podjęli **I. Warsicki, J. Kirchner i B. Prus.**"

Redakcja: Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz-odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 218-14, zastępca redaktora nacz. — 216-23, sekretarz odpowiedzialny — [illegible]. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21 wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 216-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 8. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja — 260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-60 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86 III p. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź ul. Żwirki 17, tel. 206-45. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł. 9 — przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł. 1.80 — przyjmuje PPK „RUCH".
D-2-11438